

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2
po południu.Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpo-
wiada.Administracja czynna od 9 do 5 bez przerw
Kasa czynna od 11 do 1-jejOpłata pocztowa uliszczona ry-
czałtem.**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, ul. Warecka № 7

Redakcja — tel. 176-70.

Administracja — tel. 120-13.

Drukarnia — tel. 173-43.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

**NUMER POJEDYŃCZY
20 GROSZY.****W niedzielę 17 czerwca -- „DZIEŃ KOBIEĆ”****WYZWALAJĄCE SIĘ CHINY**

Niema wprawdzie dotychczas potwierdzenia wiadomości o zajęciu Pekinu przez południowe wojska chińskie, ale jest to w każdym razie fakt jeśli nie dokonany, to już z góry przesądzony na korzyść armii południowej. Trudno oczywiście, nam Europejczykom, zorientować się w przebiegu walk chińskich, musimy w gotowych już rezultatach doszukiwać się różnych związków przyczynowych. Ale dla nas najważniejsze są właśnie same te rezultaty, a nie drogi, które do nich wiodły.

Cóż oznacza zdobycie Pekinu przez armię południową? Zamyka ono niezmierne doniosły etap w walce Chin o wyzwolenie narodowe i zjednoczenie wewnętrzne. Dziś możemy już dojrzeć linię rozwojową w dziejach ostatnich lat Chin, pograżonych — zdawało się — w nieuleczalnym zamęcie i chaosie bez wyjścia. A przecież zdobycie Pekinu jest tylko uwiecznieniem długiego szeregu zwycięstw, przeplatanych nieuniknionymi porażkami i klęskami, a które znaczący drogę idei narodowej, ucieleśnionej w Kuomintangu. Stronictwo to wypisało na swym sztandarze hasło wyzwolenia Chin z niewoli cudzoziemców i zjednoczenie republiki chińskiej na zasadach demokracji i daleko posuniętych reformach społecznych. Przy urzeczywistnieniu tego programu należało walczyć nie tylko z imperjalizmem Anglii, Stanów Zjednoczonych i Japonii — że wymienimy tylko najpotężniejszych „opiekunów” Chin, należało daleko iść w wyzbycie się „opiekami” sowieckiej, silnie zagnieżdżonej w samym Kuomintangu i narażonej nawet na rozłam do stronictwa. Ale należało też przewyciężyć rozbiście wewnętrzne społeczeństwa chińskiego, w którym grasowali samowładni generałowie, zależni jedno od poparcia finansowego obcych mocarstw, należało spopularyzować hasło i cele walki wśród mrowia ludu chińskiego, tak zacoфанego pod względem społecznym i kulturalnym.

Trudno powiedzieć, by Chiny, poza niezbyt dalekim Sunjatsenem, założył wybitnych mężów stanu. A jeżeli mimo to idea zrodzona i pielęgnowana w Kantonie, na południu Chin, dotarła zwycięskim szlakiem po przez Szanghaj, Nankin do Pekinu i zawiadnęła całymi Chinami — aż do Mandżurji — to zasługa w tem właśnie tej idei, na której uszły przeszły dziesiątki, setki tysięcy bojowników ruchu narodowego z inteligencją chińską na czele.

Przed tym prądem musiał skapitulować imperjalizm zagraniczny. Zrozumiał on, jak np. Anglia, że bojkot jej towarów przez Chiny wyrządzi jej daleko większe szkody, niż porozumienie z ruchem o żywiołowej sile naporu. Zrozumiał ten imperjalizm, jak np. Japonia, że w interesie przemysłu tego kraju, zwłaszcza włókienniczego, leży szybkie zakończenie wojny domowej w Chinach i dlatego Japonia zerwała ze swym wasalem Czang-Tso-Linem, nie stawiając przeszkód pochodowi armii południowej na Pekin.

Zajęcie stolicy Chin nie oznacza jeszcze pokoju chińskiego. Niewiadomo, czy wszyscy generałowie zaprzestają dalszych walk. Niewiadomo — co ważniejsze — jak się rozwijają wypadki w Mandżurji, co do której daleko idące pretensje rości sobie Japonia. Ale trudno przypuścić, by zwycięski nacjonalizm chiński zatrzymał się na granicy mandżurskiej, zwłaszcza że w wyniku wojny domowej w Chinach mieszkańcy prowincji środkowych i południowych masowo wyemigrowali do Mandżurji, gdzie ponadto ścierają się też interesy Rosji.

Ale zdobycie Pekinu jest mimo wszystko przełomem w dziejach

RADA LIGI NARODÓW**PRZEBIEG POSIEDZENIA**

Genewa, 5 czerwca. (PAT.) Rada Ligi Narodów zarejestrowała porozumienie z przewodniczącym Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze oraz z Ministrem Spraw Zagranicznych Holandji, na podstawie którego członkom Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości przysługiwać będzie szereg ułatwień i prerogatyw, oraz nieetykalność dyplomatyczna. Następnie Rada poruciła ministrowi Zaleskiemu, przygotowanie na jedno z bliźnich posiedzeń raportu w sprawie żądań albańskich co do własności albańczyków w Grecji i mniejszości albańskiej w tym kraju.

Genewa, 5 czerwca. (A. W.) Przy omawianiu skargi Albanji przeciwko Grecji w sprawie mniejszości albańskiej, delegat grecki Politis zaatakował zasadniczy sposób traktowania problemów mniejszościowych i kwestjonował, czy na podstawie artykułu 11-go paktu Ligi Narodów jest w ogóle dopuszczalnym by Rada Ligi była zaspływana ciągle skargami w sprawach mniejszości i czy regulowanie tych spraw powinno należeć do spraw, załatwianych przez Radę Ligi. Politis stwierdził, że stanowisko rządu albańskiego wobec

Grecji stało się od pewnego czasu bardzo agresywne. Minister Zaleski, który był sprawozdawcą spraw mniejszościowych oświadczył, że nie jest w możności sformułować natychmiast swego orzeczenia w tej sprawie, wobec czego kwestja ta została odroczone do następnego posiedzenia.

Genewa, 5 czerwca. (PAT.). W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Rada postanowiła przekazać Komitetowi Trzech sprawozdanie delegata Chin, dotyczące stosunków pomiędzy Ligą Narodów a organami, utworzonymi pod jej auspicjami. Na wniosek sir Chamberlaina postanowiono odłożyć do następnej sesji decyzję o zwołaniu konferencji w sprawie zwalczania wydawnictw pornograficznych. Poza tem członkiem Rady Urrutia złożył sprawozdanie o zagadnieniach, związanych ze sprawą niemieckich szkół mniejszościowych na polskim Śląsku. Dla zbadania materiału, dostarczonego przez niemiecki Volksbund, powołano komitet, złożony z 3-ech osób, który ma rozstrzygnąć, czy odmowa zapisów dzieci do szkół zgodna jest z orzeczeniem Trybunału Haskiego.

**KONFLIKT POLSKO-LITEWSKI
PRZED RADĄ LIGI NARODÓW**

Berlin, 5 czerwca. (PAT.) Korespondent genewski „Vossische Zeitung”, donosząc o tem, że minister Zaleski i premier Waldemaros rozwijali wczoraj ożywiającą działalność,

oświadcza, iż uważa za swój obowiązek stwierdzić, iż Waldemaros znajduje obecnie w kołach Rady Ligi Narodów niezbyt wiele sympatji.

STANOWISKO CHAMBERLAINA

Genewa, 5 czerwca. (AW.) Dziś po południu Chamberlain zaprosił do siebie przedstawicieli angielskiej prasy i wyjaśnił swoje stanowisko wobec sprawy polsko-litewskiej. Angielski minister spraw zagranicznych stwierdził z całą stanowczością, że nie uczynił on w czasie pobytu Waldemarasa w Londynie żadnych zobowiązań ani obietnic, przeciwnie — wywarł na niego cały możliwy nacisk, aby Litwa podjęła w jaknajkrótszym czasie normalne stosunki dyplomatyczne z Polską. Anglia da-

rzy małe narody dużą sympatją, nie pozwoli jednak, aby sympatje te były nadużywane. Chamberlain oświadczył z dużym naciskiem, że przyznanie Wilna Litwie byłoby prawdziwym szaleństwem, gdyż byłoby to stworzenie stałego źródła niepokoju i zatargów we wschodniej Europie. Angielski minister spraw zagranicznych oświadczył, że pozostałe sprawy, stojące na porządku dziennym sesji Rady Ligi, mają w porównaniu z zagadnieniem polsko-litewskim, znaczenie pomniejsze.

WYWIADY WALDEMARASA

Genewa, 5 czerwca. (PAT.) Premier Waldemaros rozwija na terenie genewskim dużą aktywność w stosunku do licznie reprezentowanej prasy międzynarodowej. Udziela on szeregu wywiadów, w których stara się usprawiedliwić prawa Litwy do Wilna. Wczoraj wieczorem Waldemaros odbył dłuższą konferencję z delegatem Niemiec, Schubertem, który poprzednio rozmawiał z

Chamberlainem. W kołach politycznych wysnuwają stąd wniosek, że Chamberlain nie chciał rozmawiać bezpośrednio z Waldemarosem, zrażony jego postępowaniem w związku z pobylem w Londynie, po którym Waldemaros dawał do zrozumienia, że dekret, dotyczący Wilna, wydany został w porozumieniu z Chamberlainem.

MIN. ZALESKI I MIN. CHAMBERLAINA

Genewa, 5 czerwca. (PAT.). Minister Zaleski był dzisiaj na śniadaniu u min. Chamberlaina. Po po-

łudniu przewidywane jest odbycie konferencji między oboma ministrami.

Chin. Jest to początek zakończenia wojny domowej i zapowiedź stopniowej pacyfikacji stosunków na Dalekim Wschodzie. Pacyfikacji oczywiście względnej i nietrwale, gdyż przenikanie gospodarcze wielkich mocarstw do Chin wzrosło jeszcze z chwilą zakończenia wojny domowej w tym kraju, a wraz z niem zaostriż się ich konkurencja między sobą, gromadząc łatwopalny materiał wojenny. Lecz to nie będzie już udziałem wyłącznym Chin, które podzieliła tylko los wielu innych państw, ekonomicznie słabo rozwiniętych. Ale suwerenność polityczna Chin postawi je na jednej linii z nowocześnie państwami kapitalistycz-

nymi. Byłby to więc nie tylko olbrzymi postęp na drodze rozwoju dzisiejszych stosunków międzynarodowych, ale też bolesny cios dla bolszewizmu i jego spekulacji zagranicznych. Rozwój stosunków w Chinach nie może i nie powinien być obojętny dla żadnego kraju europejskiego ani dla klasy robotniczej całego świata. Przypomnijmy sobie wojnę rosyjsko-japońską w r. 1903 i jej konsekwencje dla całej Europy, a zwłaszcza dla Polski. Pacyfikacja olbrzyma chińskiego jest nie tylko pożądana, lecz konieczna w interesie pokoju światowego.

J. M. R.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY**TOW. UNIwersYTETU ROBOTN. ZWIĄZEK ZAW. KOLEJARZY**Dnia 7 czerwca o godz. 8 wiecz.
odbędzie się

w Sali Z. Z. K. (Czerwonego Krzyża 20)

WIECZÓR ARTYSTYCZNY

ku uczczeniu przyjazdu do Polski

Wycieczki Łotewskiej

Wzywamy Związki Zawodowe do wzięcia udziału w uroczystości. Bilety od 25 gr. do 1 zł. w K. M. K. A., Ks.ę-garni Robotniczej i w gmachu Z. Z. K. u portjera.

Z. P. P. S.**SEKCJA SPOŁECZNO-GOSPODARCZA**

Posiedzenie ogólne Sekcji Społeczno-Gospodarczej odbędzie się w piątek 8 czerwca o g. 9 r. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Przewodniczący (—) Diamand.

PRZYSTĄPIENIE WIĘKSZOŚCI N.S.P.P. DO P.P.S.

W niedzielnym numerze „Robotnika” ogłosiliśmy komunikat większości Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy, deklarującej swoje przystąpienie do Polskiej Partii Socjalistycznej.

Znaczenie tej decyzji polega dla nas nie na liczbie towarzyszy, którzy oto stają do wspólnej z nami pracy. W Polsce nie było miejsca na równoległy — obok P. P. S. — masowy ruch Socjalizmu polskiego. Zyskujemy grono towarzyszy, których wiemy serdecznie, zyskujemy — nade wszystko — bezsporne publiczne stwierdzenie faktu, że jest tylko jeden Socjalizm polski, jeden w klasie robotniczej i jeden wobec Międzynarodówki.

Drobna grupka p.p. dr. Kruka i Zasztowta próbuje utrzymać jakieś pozory trwałego rzekomo nadal „rozłamu”. Próby te są całkowicie

beznadziejne. Przechodzimy nad nimi ze spokojem zupełnym do porządku dziennego. Jednostki, nazywające same siebie „Niezależną Socjalistyczną Partią Pracy”, nie reprezentują już niczego w polskim ruchu robotniczym, reprezentują śmiesznie małą sumkę „wpływów” w ruchu żydowskim.

Niechże rozdmuchują — wedle własnej potrzeby — swoje przypadkowe „wielkości”. W okresie zmagania się wielkich idei, wielkich interesów i dążeń stoją poza nawiasem sił, które działają naprawdę.

Wszystko to, co pragnie tworzyć i walczyć, wszystko bez wyjątku w obozie proletariatu polskiego skupiło się pod sztandarami Polskiej Partii Socjalistycznej.

Tego faktu nic już nie zmieni.

S. K.

**CYNICZNE WYSTĄPIENIE PRZEMYSŁOWCÓW
ŁÓDZKICH**

Organizacje „rekinów” wielkiego przemysłu w Łodzi wystąpiły do p. ministra Spraw Wewnętrznych ze skargą na Magistrat Socjalistyczny, jako że ten „śmiał” podwyższyć płace robotników sezonowych o 15%.

W dniach najbliższych zamieścimy ob-

szerniejszy artykuł, który podda rzeczowej ocenie „argumenty” panów kapitalistów. Dzisiaj ograniczamy się do stwierdzenia tego, jak daleko już zaszło rozzuchwalenie t. zw. sfer gospodarczych, zadufanych w swym wpływie politycznym.

WOJSKA POŁUDNIOWE W PEKINIE

Szanghaj, 5 czerwca. (PAT.). Według pochodzącej z Pekinu wiadomości, straż przednie armii prowincji Szan-Tsi pod dowództwem generała Czang-Tsui-Linga

wkroczyły do Pekinu o godz. 19-ej. Są to pierwsze oddziały armii południowej, wkroczące do stolicy Chin.

ZGON GUBERNATORA WU-CZUNG-SZENGA

Tokio, 5 czerwca. (PAT.). Wiadomość o śmierci Wu-Czung-Szena, gubernatora prowincji Hei-Lung-Kiang, który w czasie wczorajszego zamachu na Czang-Tso-Lina odniósł ciężkie rany,

została urzędowo potwierdzona. Premier ostatniego gabinetu pekińskiego jest chory, wskutek doznanego wstrząsu nerwowego.

POGŁOSKI O ŚMIERCI CZAN-TSO-LINA

Tokio, 5 czerwca. (PAT.). Jak donosi dziennik „Jiji-Shimpo” Czang-Tso-Lin zmarł podobno wskutek ran odniesionych podczas zamachu bombowego.

Londyn, 5 czerwca. (PAT.) Biuro Reutera donosi, iż miarodajne korespondentki nie otrzymały potwierdzenia wiadomości o śmierci Czang-Tso-Lina w wyniku zamachu na pociąg, który on jechał.

„ITALJA” NA ZIEMI FRANCISZKA JOZEFA

Moskwa, 5 czerwca. (PAT.). Agencja Tass podaje, że oprócz radiodepezy, pochodzącej ze sterowca „Italia”, przechwyconej przez radiomatorę z Woźnieszki, radiostacja w Obdorsku również otrzymała depeszę radiową, w której załoga „Italji” donosi o swym wyładowaniu na ziemi Franciszka Józefa. Komitet kierujący akcją pomocy

gen. Nobile, podkreśla, że depesze te odpowiadają całkowicie hipotezom, wysuwanych co do miejsca pobytu ekspedycji włoskiej przez odpowiednie władze sowieckie (tak zw. Aeroartia). Komitet przyspieszy odjazd łamaczy lodu i samolotów, które udadzą się drogą, idącą pomiędzy Nową Ziemią a Ziemią Franciszka Józefa.

Parlament Rzeczypospolitej

Posiedzenie plenarne Sejmu

Budżet min. Spr. Wewnętrznych — Mowa tow. Adama Pragera

UWAGI

Dzień wczorajski przeszedł w Sejmie pod znakiem Min. Spraw Wewnętrznych. Obecni na posiedzeniu przedstawiciele Rządu niejedną przykra uwagę musieli wysłuchać, tem przykrzejszą, że nie dały się one zaprzeczyć. Ciężkie zwłaszcza zarzuty padły pod adresem tego Ministerstwa ze strony tow. Pragera, którego doskonale przemówienie było jednym aktem oskarżenia dla działalności tego resortu zwłaszcza w okresie wyborczym.

Na zarzuty te próbował odpowiadać Min. Składkowski, przynajmniej się do czynnego udziału w akcji wyborczej i operując frazami, obliczeniami na tani efekt, które poza klubem B.B. nikt nie przekonał.

Stosunki zdrowotne w Państwie omówił tow. dr. Czarnecki, który z dużym powodzeniem wygłosił swoje pierwsze „dziewicze przemówienie” w Sejmie.

CO TO SĄ FUNDUSZE DYSPOZYCYJNE?

Przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. Rybarski (Zw. L. N.) dla sprorstowania cyfr podanych przez referenta budżetu Min. Spraw Wewn., a dotyczących funduszu dyspozycyjnego Rzeszy Niemieckiej. Pos. Rybarski dowodzi, że niemieckie fundusze, o których mówił referent, mają specjalne cele i podlegają kontroli, nie można więc ich podciągać pod fundusze dyspozycyjne.

BUDŻET MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

W dalszej dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wewn. przemawiali: pos. Bagiški (Wyzwol.). Mówca na wstępie atakuje referenta, iż jako sprawozdawca komisji uzasadniał i popierał wnioski mniejszości Komisji, co niewątpliwie nie należy do dobrych obyczajów parlamentarnych.

Następnie mówca omawia sprawę nadużyć wyborczych i popiera wniosek skreślenia 30 proc. etatów urzędniczych. Sprzeciwia się powiększeniu funduszu dyspozycyjnego do 6 mil. zł., co niczem nie jest uzasadnione i, jeszcze raz powracając do sprawy wyborów, omawia horrendalne stosunki na kresach, gdzie wszechwładnie panuje system inwigilacji w stosunku do najłojalniejszych obywateli.

Pos. Seidler (B. B.) podnosi czynność prawodawczą Min. Spraw Wewn., która doprowadziła do sprawniejszego funkcjonowania aparatu administracyjnego.

Następnie przemawiał pos. tow. Prager, którego przemówienie w streszczeniu podajemy obok osobno.

Pos. Wierczak (Zw. L. N.): Stronictwo nasze nie jest opozycją rozłożoną na Rząd za bezwzględną walkę, wydaną obozowi narodowemu, lecz chce być opozycją twórczą, wskazującą Rządowi pewne wytyczne. Nie chodzi nam, jak to już zaznaczyliśmy, o poszczególne nadużycia wyborcze, ale o największe pretensje mamy do Rządu za to, że zwałczając tak bezwzględnie obóz narodowy, nie zdolał przeszkodzić wzrostowi sił antypaństwowych. Tym, którzy dźwięnią już na pogrzeb naszej partii, oświadczamy, że przyszłość do nas należy. (Wesołość na lewicy. Oklaski na prawicy.)

Następnie mówca omawia stosunek do mniejszości narodowych, radząc szukać porozumienia bezpośrednio z ludnością, ponad głowami przywódców. Zaufania do Rządu klub mówcy nie ma.

P. Sobolewski (B. B.): Większość zarzutów w tej dyskusji dotyczyła animozji wyborczej. Zasadnicze zagadnienie jest takie: Czy Rząd polski ma prawo ingerowania w akcję wyborczą? My i Rząd powiadamy, że ma takie prawo i obowiązek. (P. Dąbski: My sobie to zanotujemy za kilka lat.) P. Prager powiedział, że walka z partynictwem zamieniła się na walkę z wolną myślą polityczną. Był to zarzut gołosłowny. Walkę, żeby można posadzać Rząd Marszałka Pilsudskiego o to, że środkami policyjnymi toczy walkę z wolną myślą. (Śmiech na lewicy. Oklaski na ławach „jedynek”). My nie jesteśmy partią, a nas jest kilka partii reprezentowanych. Te partje wszystkie oświadczyły chęć współpracy z Rządem. To nie jest popieranie partii, lecz popieranie całej grupy stronnictw. (P. Bagiški — wskazując na ławy endeckiej: Myśmy to już 5 lat temu słyszeli z tamtej strony, ale o wiele wymowniej). P. Niedziałkowski pisze w „Robotniku”, że nikt nie może dziś rozwiązać zagadnienia władzy przeciw ruchowi socjalistycznemu. To jest głębokie chęć partyjne ujęcie sprawy. Ale w Europie są jednak już w toku próby wykluczenia wpływu socjalistycznych, np. we Włoszech. Nikt z nas nie neguje, że robotnik ma prawo mieć wpływ na politykę państwową, ale to określenie, które dodaje p. Niedziałkowski „odpowiednio duży” można rozumieć tylko tak, że się ono odnosi do wpływu parlamentarnego.

Następnie mówca broni sprawy funduszu dyspozycyjnego Min. Spraw Wewn. i zapewnia o dobrej woli Rządu w stosunku do lojalnej ludności mniejszości narodowych.

Na zakończenie mówca wspomina, że Rząd wyciągnął rękę do zgody Sejmowi. Zdaaliśmy sobie dokładnie sprawę z szansą wyboru wice-premiera Barila na Marszałka. Mówiono nam później, żeśmy się tu jeszcze nie nauczyli tańczyć. Nie przyszłoby tu tańczyć i tańczyć nie będziemy. Celem Bloku jest naprawa Konstytucji. Cel ten powinien być osiągnięty, musi być osiągnięty, będzie osiągnięty z Sejmem lub też mimo Sejmu. (Wielka wesołość. Okrzyki: Co to za pogóżki?)

Wice-marszałek Dąbski: Za to wyrażenie przywołuję mówcę do porządku.

Po przerwie obiadowej pierwszy przemawiał pos. Kehul (Rad. Ukr.) i pos. Czerwinski (Ch. D.).

Pos. Baran (Undo) omawia sprawy wschodniej Małopolski i stosunek administracji do ludności ukraińskiej. Minister Składkowski przeprowadza sanację fizyczną, ale za pomocą a sanacji moralno-politycznej.

PRZEMÓWIENIE TOW. DR. CZARNECKIEGO.

Mówca określa Departament Zdrowia mianem „Kopciuszką” i stwierdza, że przecenia się u nas statystykę naturalnego przyrostu ludności, określając ją cyfrą 500.000 rocznie, gdyż nie bierze się pod uwagę śmiertelności dzieci do lat pięciu, która dochodzi do 50 proc., co stanowi dwa razy więcej niż w Anglii. Poczynania tego „Kopciuszką” są jednak zadziwiające w zestawieniu z funduszami, jakimi dysponujemy, a które wynoszą 0,45 proc. całego budżetu. Jest to już pewien postęp, gdyż w roku 1926 cały budżet Departamentu Zdrowia wynosił tyle, co fundusz na zwalczanie chorób wśród bydła w budżecie Min. Rolnictwa. Dalej mówca wspomina o niedorozwinięciu fizycznym młodzieży i o tem, że ludzie pracy najbardziej odczuwają braki urządzeń higienicznych. Ministra Spraw Wewn. atakować można za wiele rzeczy, lecz doprawdy niekulturalną rzeczą jest atakować go za to, że po wsiach kazał stawiać wychodki. To są rzeczy ponad partjami. (Oklaski). Sprawa zdrowia jest tem u nas ważniejsza, że sąsiadujemy z państwem od wschodu, które jest ogniskiem wszelkich chorób. Agendy spraw zdrowia rozrzucone są u nas w 8 ministeriach, co prowadzi do tego, że jedną i tą samą czynnością spełniają czterech lekarzy, pracujących w różnych ministeriach.

Mówca zgłasza rezolucję, aby wszystkie te agendy skupić przy Min. Pracy i Opieki Społecznej, ustanowić przy nim główny urząd zdrowia, a nazwę Ministerstwa zmienić na Ministerstwo Pracy, Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej. Zniesienie Ministerstwa Zdrowia nie przyczyniło się do oszczędności, a rozproszyła całą działalność.

Pos. Dybosi (B. B.) popiera podniesioną przez tow. Dr. Czarneckiego sprawę połączenia wszystkich agend zdrowia w jednym Ministerstwie.

Pos. Opolski (Str. Chl.) stwierdza, że po pewnej poprawie w urzędach administracyjnych obecnie znowu zapanował tam duch biurokracji. Wskutek systemu przeprowadzania wyborów zmalał autorytet Marszałka Pilsudskiego. Nawiązując do przemówienia pos. Sobolewskiego z B. B. nazywa zakończenie jego przemówienia prowokacją pod adresem innych stronnictw.

Pos. Serwettik (Ukr.) omawia stosunki na Wołyniu.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiali posłowie Pacholczyk (B. B.), Sypuła (Fr. Kom) i Czuczmał (Selrob. praw.).

PRZEMÓWIENIE MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

Pan Kiernik powiedział, że ja nie sobie nie robię z wotum nieufności tej Izby. Na czym pan poseł oparł to twierdzenie? Przypuszczam, że na tem, co powiedziałem w Komisji Budżetowej, że mianowicie, jako minister spraw wewnętrznych w Rządzie Marszałka Pilsudskiego, dopóki szczył się jego zaufaniem, oty jestem przekonany, że spełniam swój obowiązek zgodnie z dobrem Rzeczypospolitej.

Posł Bagiški powiedział, że minister i jego podwładni uważają, że władza stoi ponad prawem. Pytam się, który poseł, który naprawdę chce zwalczać nieprawość w Państwie, po takim powiedzeniu idzie do domu i nie słucha nawet tego, co minister na to odpowie. (P. Smolai: Może jest chory?) Po takim powiedzeniu to ja powinienem się rozhorować, a nie pan poseł Bagiški.

Posł Prager mówił o nikczemnościach wyborczych, za co już został przywołany do porządku. Powiedział jednak jeszcze o lo-

Mowa tow. Adama Pragera

wygotowana w sejmie na posiedzeniu wczorajszym

KONIECZNOŚĆ OSZCZĘDNOŚCI NA ADMINISTRACJI.

Wysoki Sejmie! Resort Ministerjum Spraw Wewnętrznych należy do resortów w Państwie największych i najważniejszych. Zwracam uwagę, że stronnictwo moje, stawiając szereg wniosków o skreślenie pewnych pozycji budżetowych, powoduje się względami natury rzeczowej, mianowicie koniecznością oszczędności w zarządzie państwowym tam, gdzie te oszczędności czynić można. Nie dotyczy to zastrzeżenie tylko jednej pozycji: funduszu dyspozycyjnego. Tu rozstrzyga moment polityczny.

Budżet Ministerjum Spraw Wewnętrznych został w bieżącym okresie budżetowym dość znacznie zwiększony. Jest trzecim z kolei budżetem w wydatkach Państwa, a samo jego powiększenie wynosi 36 milionów złotych, tj. połowę tego, ile Państwo wydaje na Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, albo na Ministerjum Reform Rolnych.

PRZEPISY SŁUSZNE I POZYTECZNE.

Wzajemny stosunek Rządu i ludności nigdzie, jak w tym właśnie resorcie nie ujawnia się z taką jasnością i z taką ścisłością, jak w Min. Spraw Wewnętrznych. A jeżeli była działalność Ministerjum w okresie sprawozdawczym, poprzedzającym preliminarz budżetowy, złożony Wysokiej Izbie? Nie przeczę, że w zakresie ustawodawczym starano się w Ministerjum wprowadzić pewien porządek w niezmiernie licznych i powikłanych przepisach administracyjnych, i tu wydano szereg przepisów prawnych, których użyteczność, potrzeby i słusność nie można kwestionować.

DZIAŁALNOŚĆ NIESŁUSZNA I SZKODLIWA.

Niejednokrotnie miałem sposobność podnosić w Wysokiej Izbie potrzebę wydania przepisów o odpowiedzialności cywilnej urzędników państwowych za nieprawne działanie. Nie jest niczem innym, jak ironią ponawianie tego żądania dzisiaj, gdy mamy całą falę nieprawego działania i nadużycia władzy ze strony urzędów państwowych w okresie wyborczym. P. Minister Spraw Wewnętrznych dał wyraz poglądowi, który jest bardzo znamieny dla ducha rządzenia dzisiaj w Państwie. Oświadczył mianowicie, że władze obowiązane są wobec wszystkich obywateli do sprawiedliwości i obiektywizmu, ale dodał jeszcze, że władza w stosunku do pewnej części obywateli, do tych mianowicie, którzy pochwalają obecny system rządzenia Państwem, może stosować więcej niż sprawiedliwość i obiektywizm, że może pewnego rodzaju faworyzowanie dać tym obywatelom wzajemian za ich chęć współpracy z Rządem.

RZECZPOSPOLITA TRWAŁA OD RZĄDÓW.

Stosunek Rządu do ludności nie może zależeć od tego, czy pogląd polityczny danego ugrupowania podoba się ludności czy się nie podoba. Odpowie mi ktoś na to, że Rząd obecny jest trwały. Każdy Rząd jest trwały, jak długo nie upadnie. A sądzę, że będę wyrazem wszystkich Panów w życzeniu, aby Polska była trwalsza nawet od tego Rządu, aby i ten Rząd przetrwał, jako Rzeczpospolita i jako Państwo, i aby prawa tego Państwa były trwalsze ponad dobrą czy złą wolę, takiego czy innego Rządu.

CZY JESTEŚMY PAŃSTWEM POLICYJNEM?

Zastanawiano się tutaj nad sprawą, czy Polska jest państwem policyjnym? Nei chciałbym prowadzić sporu scholastycznego, bo nie na tem rzecz polega. Policyjny charakter Państwa nie w samej ilości policji się wyraża, ale we wszechobylskim charakterze organów policji.

KURATELA NAD NARODEM.

Jeżeli stanie się na stanowisku, że w Polsce ludzie nie dorosli właściwie do wolności, że jest to jakaś „Rzeczpospolita dzieci”, która rządzić mogą tylko ludzie dorośli, rozumni, którzy ten „narod idjotów” wbrew nawet jego woli prowadzą do szczęścia, taki punkt widzenia oczywiście musi powodować to, co właściwe jest każdemu państwu z epoki oświeconego absolutyzmu, to mian-

owicie, że uważa się władzę państwową za mądrzejszą i lepiej rozumiejącą cele Państwa od samej ludności, że władzę tę wynosi się wysoko ponad opinię publiczną, że władzy tej każe się Państwem samem kierować, uważając naród za niezdolny do kierowania swoimi sprawami.

ADMINISTRACJA NA USŁUGACH STRONNICTWA.

A skoro władze państwowe mogą aparatem urzędowym dysponować dla celów politycznych, to zachodzi wówczas niebezpieczeństwo przekształcenia aparatu władzy, wykonyującej ustawy, na oficjalistów poszczególnej ugrupowań politycznych.

Proszę Panów owe właśnie użycie aparatu administracyjnego Państwa w okresie wyborów jest tem, co mamy Rządowi obecnemu w wysokim stopniu za złe.

RZĄD A SAMORZĄD.

Między innymi lekcjawanie współpracy ludności w zarządzaniu państwem wypowiada się także i w stosunku do samorządu. Rząd obecny nie miał prawa wydawać dekretami Prezydenta Rzeczypospolitej ustaw samorządowych i nie czynimy mu z tego zarzutów — natomiast czynimy mu zarzut z powodu jego bierności w stosunku do kwestji samorządowej wogóle. W okresie poprzedzającym rozwiązanie poprzedniego Sejmu, było dość czasu na to, aby Rząd wpływem swoim doprowadził do wydania ustawy jednolitej dla całego Państwa. Rząd nie tylko tego nie uczynił, ale oświadczył, przeszkodził inicjatywie, która wychodziła z łona Izby.

Nie uczyniono też nic, aby uruchomić samorząd prawdziwy, zgodny z Konstytucją, w Małopolsce.

SPRAWA NARODOWOŚCIOWA.

A przecież samorząd w Polsce ma jeszcze jedno ogromne znaczenie, mianowicie mógłby stworzyć teren, na którym mniejszości narodowe znalazłyby możność pozytywnej współpracy w ramach Rzeczypospolitej Polskiej. Sprawa narodowościowa to nie jest sprawa „wygody” mniejszości narodowych, to jest najdrżniejsza, najistotniejsza sprawa Polski, sprawa polityki polskiej, a nie bynajmniej jakichś miejscowych interesów tego lub innego województwa.

Wnieśliśmy i podtrzymujemy nasz wniosek o autonomii terytorjalnej dla mniejszości narodowych, zamieszkałych na zwartych obszarach.

WYBORY.

Mówiłem o okresie wyborów. Okres ten jest przedmiotem specjalnego postępowania i dlatego nie będę zajmował czasu Wysokiej Izbie omawianiem szczegółów tej sprawy, pragnę stwierdzić tylko, że metoda swobodnego dysponowania przez Rząd aparatem państwowym w okresie wyborów doprowadza, naszym zdaniem, do zepsucia administracji państwowej.

Podnoszono kwestję, czy przeczmy Rządowi prawo do czynnego udziału w wyborach. Jesteśmy zdania, że każdy z Ministrów, tak samo jak każdy z obywateli, ma prawo czynnego udziału w życiu publicznym swego kraju. Jest jednak ścisła granica, która leży tam, gdzie rozpoczyna się wykonywanie władzy. Wolno występować Ministrowi w walce wyborczej, jako obywatelowi, ale z równą bronią. Jeżeli wkracza w dziedzinę władzy państwowej, która jest trybutem Państwa a nie jego, to popełnia nadużycie władzy. Nie będę się wdawał w scholastyczne spory, co jest nadużyciem z naszego punktu widzenia, a co jest nadużyciem z punktu widzenia Rządu. Tem niemniej jednak dla ilustracji, jak w czasie akcji wyborczej postępowano, pozwolę sobie przytoczyć dwa fakty.

Pozwólę sobie pokazać Panom dwie kartki z liczą 1. Na każdej z nich liczbą 1 namalowana jest innym kolorem. Takie kartki w liczbie pięciu różnych kolorów rozdawano w Katowicach urzędnikom państwowym przez władzę zwierzchnią. Każdy dyktasterja urzędników miała inny kolor na to, żeby po wrzuceniu do urny kartek można było skontrolować, ilu urzędników wrzuciło dane nim kartki. Jedna kartka zielona a druga fioletowa.

Dam Panom drugi fakt. Mianowicie w małej gminie, pow. chrzanowskiego,

Długoszynie, był wójt, który w akcji wyborczej nie brał udziału po stronie „jedynek”. Ten wójt został zawieszony i na jego miejsce został wyznaczony zastępca wójta, który prowadził politykę „jedynek” i który się nazywa Korcz. Trzeba było przypaść, że ten p. Korcz zabił człowieka w parę dni potem, gdy został mianowany zastępcą wójta.

Zdawałoby się, że rękę na nim powinni położyć władze sądowe i tak się też stało. Został on oskarżony w myśl kodeksu austrjackiego o zabójstwo, akt oskarżenia wroczone mu i oto ten wójt w dalszym ciągu urzęduje. Ten wójt przez kilka dni był zaaresztowany, potem pewna grupa ludzi interwenjowała u starosty, starosta zwołał go z aresztu, i ten wójt jeszcze w tej chwili w gm. Długoszynie, w pow. chrzanowskim, wykonyuje w poleconym zakresie działania władzę państwową wobec obywateli. (Głos: Skandal!).

Panowie chcą faktów, takich faktów można przytoczyć wiele. Uważam, że poprostu powinno się uczynić tak, jak uczyniono w wojnie światowej, mianowicie założono z inicjatywy przyjaciół pokoju wielkie muzeum nieuczemności wojennych, tak samo dziś dla ostrzeżenia ludzi uczciwych, należałoby założyć muzeum nieprawości wyborczych. (Oklaski). (Głosy na ławach B. B.: Tęgo już za dużo. Głosy na ławach Wyzwolenia: Wstyd. Głos: A Kasa Chorych to co. Głosy: Hańba. Wrzawa).

SENS POLITYCZNY „NIEPRAWOŚCI” WYBORCZYCH.

Wyobrażano sobie, że wystarczy zarządzić, jakgdyby skrótami „plebiscyt” nad dyktaturą faktyczną, aby wygrać i aby ją utrwalić bez najmniejszego politycznego programu budowy Państwa.

Uruchomiono aparat administracyjny, przeprowadzono walkę wyborczą i przebrano.

Mimo wszystko zasadniczy układ sił społecznych i politycznych pozostał niezmiennym, bo walka istotnie nie została rozegrana.

Stąd właśnie wynika to zaniepokojenie, które się wyczyna w niektórych deklaracjach politycznych. Między innymi pewna nuta melancholji brzmiała w przemówieniu p. posła Radziwiłła.

KONSERWATYZM W POLSCE.

Konserwatyzm w Państwie ma swoją rolę do spełnienia. Nie będzie to czczym komplementem dla grupy konserwatywnej Bloku Rządowego, jeżeli powiemy, że uważam ją za najpoważniejszy odłam tego Bloku, nie chcę powiedzieć, jedynie poważny. Konserwatyzm zmierzając do stworzenia stronnictwa dla reprezentacji tych grup społeczeństwa, które historycznie nie są już twórcze, ażeby te grupy społeczne mogły być jakgdyby na pasie ratunkowym utrzymane na powierzchni życia. I ten, kto tej sztuki dokona, jest zaiste wielkim mężem stanu.

WALKA O DEMOKRACJĘ DZIS.

P. Radziwiłł powołał się na przykład walki Stefana Batoreg z demokracją szlachecką. Mnie ten przykład nie przekonuje, bo w owych czasach nie widzieliśmy walki możnowładców feudalnych, którzy w Polsce nie byli siłą twórczą z absolutną władzą monarcha. To właśnie spowodowało niemożność ukształtowania się silnej władzy w Polsce wtedy, gdy „absolutyzm oświecony” w oświeconych państwach zdławił feudalnych panów. To była walka zwycięska nie demokracji przeciwko królom, lecz możnowładców, reprezentujących interesy różnych famlij przeciwko królom reprezentującemu interesy Państwa. Suwerenność Państwa musi mieć dzisiaj podstawę w narodzie, przeciwko tej suwerenności Państwa powstałi dziś możnowładcy inni, aniżeli dawniej, już nie możnowładcy szlacheccy, ale możnowładcy kapitału finansowego, kapitału przemysłowego i kapitału rolnego. Dlatego, proszę Panów, w tym krytycznym okresie, który Rzeczpospolita dziś przeżywa, przekonani jesteśmy, że działamy nie w interesie egoistycznym klasowym, ale jednocześnie w interesie Państwa Polskiego, jako całości, jeżeli pragniemy wpływu na politykę państwową wszystkich sił twórczych, które decydują dzisiaj o świecie. Wielkie ruchy społeczne, twórcze nie ustają. (Oklaski).

kajkiem traktowaniu administracji. W imieniu mojem jak moich kolegów protestuję przeciw takim wyrażeniom.

Następnie Minister przyznaje z całą szczerością, że „robił” wybory i nie urzędniczo, lecz on ponosi za to odpowiedzialność. Stronnictwom opozycyjnym zarzuca, że ono także popełniało nadużycia wyborcze, gdyż nadużywały nazwiska Marsz. Pilsudskiego. Broniąc funduszu dyspozycyjnego, Minister

twierdzi, że uchwalenie go leży w interesie Państwa.

SPROSTOWANIA.

Pos. Woźnicki w spokojnym tonie protestuje przeciwko używaniu przez p. Ministra wyrazów rozdrażniających. Prostuje twierdzenie Ministra, jakoby Wyzwolenie nadużywało imienia Pilsudskiego podczas wyborów. Mówca stwierdza:

Nasz artykuł przedwyborczy określał nasz stosunek do Pilsudskiego, że jesteśmy dumni z jego wspólnej z nami przeszłości, ale dziś, gdy Pilsudski oparł się na żywiołach innych, musimy ten stosunek zmienić. Te nasze odczucie jednak zostały sklonifikowane przez Pańskich funkcjonariuszów i zdemonstrować ich nie możemy. (Oklaski).

(DALSZY CIĄG NA STR. 4.)

Co słycać na świecie? KRONIKA TELEGRAFICZNA

KRWAWA ZAJŚCIA W OLICIE.
AW. donosi z Kowna, iż w czasie demonstracji młodzieży litewskiej w Olicie doszło do krwawych ekscesów. Poturbowano zwłaszcza dużą ilość żydów. Władze rozpoczęły energiczne śledztwo.

TRAKTAT HISZPAŃSKO - PORTUGAŁSKI

Hiszpańsko-portugalski traktat pojednawczy i arbitrażowy wszedł z dniem wczorajszym w życie.

SAMOLOT „SOUTHERN CROSS”

WYLADOWAŁ NA WYSPIE FIDZŁ.
Z Suwy (Wyspy Fidzi), donoszą, iż samolot „Southern Cross” wylądował tam wczoraj o godz. 3.30 rano, według czasu londyńskiego.

KATASTROFA SAMOLOTU POCZTOWEGO.

Samolot linii pocztowej Warszawa-Fraga uległ wczoraj o godz. 10.30 przed południem katastrofie, prawdopodobnie wskutek defektu silnika. Pilot usiłował wylądować nad miejscowością Książan. Koło Trautenau, na wysokości kilkudziesięciu metrów, działalność silnika ustąpiła i samolot runął, rozbijając się doszczętnie. Pilot odniósł ciężkie rany, a przywieziony do szpitala w ciężkim stanie, zmarł.

NOWY REKORD DŁUGOŚCI LOTU BEZ LĄDOWANIA.

Lotnicy belgijscy Groen i Crocy wylądowali onegad wieczorem na lądnię w Tirlemont, po przebyciu w powietrzu bez przerwy rekordowego czasu 60 godzin 7 minut i 32 sekund, bijąc w ten sposób rekord lotników włoskich, którzy potrafili się utrzymać w powietrzu bez lądowania 58 godzin i 30 minut.

SAMORZĄD STOLICY

PRZECIWKO PODWYŻCIE CEN BILETÓW TEATRALNYCH.

Na skutek wystąpienia do Rady Miejskiej Związku Artystów Scen Polskich, Magistrat uchwalił udzielić mu następującej odpowiedzi: Wystąpienie Związku o zezwolenie, aby na sprzedawanych do teatrów miejskich biletach nalepiano były 10-groszowe znaczki na rzecz budowy pomnika Wojciecha Bogusławskiego i Domu Aktora Polskiego w Warszawie, nie może być uwzględnione, a to z następujących powodów: 1) wszelkie dodatki, chociażby 10-groszowe, stanowią podwyżkę ceny biletów, 2) projektowane przez Związek znaczki 10-groszowe przyniosłyby około 60,000 zł. rocznie, sumę poważną, mogącą zmniejszyć deficyt teatralny, gdyby talka podwyżki była wskazana i prowadziła do celu; 3) teatry miejskie, jako instytucja korzystająca ze znacznego subydium, nie może być terenem dla powiększania funduszy na inne cele publiczne; 4) uwzględnienie podania Związku stałoby się niewłaściwym precedensem dla innych instytucji i zrzeszeń; 5) nie wszystkie dyrekcje teatrów miejskich wyraziły już zgodę na zbiorczą podwyżkę.

W OBRONIE PRZED WYZYSKIEM NIEZAMOŻNYCH PŁATNIKÓW.

W Warszawie grasują od dłuższego czasu wydrwigozce, którzy żerują na niedzy ludzkiej w ten sposób, że pośredniczą przy składaniu podań do Magistratu o umorzenie, względnie odroczenie terminu płatności różnych podatków państwowych i miejskich, pobierając za te czynności po parę złotych od osoby. Pragnąc zapobiec wyzyskowi z ich strony, wydział finansowo-podatkowy Magistratu ustalił obecnie wzór odpowiedniego podania i przygotował należne drukarki, które wszyscy zainteresowani mogą nabywać za opłatą groszową w dzienniku podawczym wydziału.

WYCIECZKA TOWARZYSZY ŁOTEWSKICH W WARSZAWIE.

Wczoraj rano przybyła do Warszawy robotnicza wycieczka z Łotwy. W wycieczce bierze udział 34 towarzyszy (w tym 3 kobiety); z Rygi, Dynaburga i Libawy. Są to przedstawiciele przeważnie lotewskich związków zawodowych (kolejarze, drukarze), kilku pracowników umysłowych (kooperatyści, nauczyciele) i młodzieży robotniczej i akademickiej z tow. Wiśniewskim na czele, jako kierownikiem - tłumaczem.

Na stacji kolejowej spotkali wycieczkę w imieniu Zarządu Głównego TUR. tow. sen. dr. Kociński, tow. pos. Z. Piotrowski, ob. Kosińska i Rapacka. Wycieczka udała się do Domu ZZZ., gdzie w hotelu będzie przebywać przez trzy dni pobytu w Warszawie. Przy wspólnym śniadaniu wycieczkę powitał imieniem TUR-a tow. pos. Piotrowski, imieniem P. P. S., Komisji Centralnej Związków i Zarządu Związku Rob. Rolnych - tow. pos. Kwapiński, poczem referat o oświacie robotniczej w Polsce wygłosił senator tow. Kociński, sekretarz generalny TUR.

Tow. poseł Kurzyłowicz, prezes ZZZ., witał tow. tow. lotewskich imieniem potężnej organizacji Kolejarzy, którzy w swym domu udzieliłi gościnny przybytej wycieczce.

Wycieczka zwiedziła następnie wspaniały gmach ZZZ., (wszystkie robotnicze instytucje, jakie się w nim mieszczą), a następnie udała się na zwiedzenie gmachu Warszawskiej Kasy Chorych, przy ul. Marijańskiej.

Po południu wycieczka przybyła do Sejmu.

W klubie sejmowym P. P. S. powitał w serdecznych słowach imieniem Z. P. P. S. przybyłych towarzyszy gości tow. poseł Marek, prezes Klubu, a następnie w dłuższym przemówieniu do zebranych zwrócił się przybył marszałek Sejmu tow. Daszyński, podkreślając znaczenie walki Polskiego Socjalizmu o własne Państwo, w którym po zdobyciu niepodległości P. P. S. prowadzi walkę z faszyzmem i komunizmem. Marszałek Sejmu witając towarzyszy lotewskich podkreślił z naciskiem potrzebę zbliżenia się narodów, dawniej uciskanych przez carat, a obecnie niepodległych głównie Polski i państw bałtyckich. „Przez pokój i braterstwo międzynarodowe najpewniejsza prowadzi droga do Socjalizmu”. Przemówienie tow. Daszyńskiego przyjęto entuzjastycznymi oklaskami. W imieniu uczestników wycieczki odpowiadał na oba przemówienia tow. Błiszkę, dziękując za powitanie i serdeczne przyjęcie.

Następnie odbyła się wspólna fotografia przed Sejmem, poczem towarzysze lotewscy przysłuchiwali się obradom Sejmu w sali marszałkowskiej i byli podejmowani podwieczorkiem przez Klub sejmowy P. P. S. Po podwieczorku złożyli wizytę wice marszałkowi Senatu tow. Posnerowi, który przemówił do zebranych. Tow. poseł Czapiński wygłosił później w sali Komisji Senatu odczyt o położeniu politycznym i gospodarczym Polski.

Wieczorem wycieczka zwiedziła lokal „Robotnika” i biura CKW. PPS, a później była podejmowana herbatką w lokalu Warszawskiego OKR., gdzie zapoznała się z ruchem partyjnym stolicy.

W przejeździe przez Wilno, w poniedziałek wieczorem wycieczka lotewska była powitana przez delegację: P. P. S., T. U. R. i Związków Zawodowych, w których imieniu przemawiali tow. poseł Piłowski i tow. profesor Ludwig.

Wycieczka z Warszawy udaje się w piątek rano do Łodzi, gdzie zabawi dwa dni; stamtąd wyruszy do Krakowa, dokąd przybędzie w sobotę o 10 wiecz. w gościnę do TUR-a krakowskiego. W Krakowie zabawią tow. tow. lotewscy przez niedzielę i poniedziałek, zwiedzając zabytki Krakowa i saliny w Wieliczce. Z Krakowa wycieczka udaje się do Zakopanego na dwa dni (12 i 13 b. m.), skąd 14 pojedzie na dwa dni do Katowic.

Dziś przez cały dzień wycieczka zwiedza Warszawę, a wieczorem będzie podejmowana kolacją przez ZZZ. i uda się do Opery, a w czwartek wieczorem na koncercie w sali ZZZ. towarzysze ze związków zawodowych i z organizacji partyjnych Warszawy będą mieli możliwość bliższego zapoznania się z towarzysami lotewskimi. Po koncercie odbędzie się zebranie towarzyskie w restauracji gmachu ZZZ.

DOKUMENT, JAKICH MAŁO.

Tow. poseł Tadeusz Matuszewski otrzymał pismo następujące z Miejskiego Urzędu Policynego w Bydgoszczy:

Do p. Tadeusza Matuszewskiego w miejscu.

Dnia 4 maja b. r. o godz. 7 m. 45 stwierdzono, że z polecenia Pana został wywieziony na gmachu Kasyna Robotniczego czerwony sztandar bez zezwolenia policynego.

UMOWA ZBIOROWA W ŻEGLUDZE.

Wczoraj została podpisana, po długich rokowaniach między Zw. Zaw. transportowców a grupą przedsiębiorców żeglugowych, umowa zbiorowa, ustalająca warunki pracy i płacy pracowników żeglugowych.

Umowę zawary następujące przedsiębiorstwa: Zjednoczone Warszawskie Towarzystwo Transportu i Żeglugi Polskiej, St. i J. Górniczy w Płocku, Ch. Rogozik w Płocku, M. Friedman w Warszawie, Edelman w Puławach i Goldman w Puławach.

Przekroczenie udowodnił urzędnik policyjny Tomczak.

DELEGACJA RUMUŃSKICH WOJSKOWYCH W WARSZAWIE

Wczoraj rano przybyła do Warszawy delegacja wyższych wojskowych rumuńskich. Przybyli mianowicie: inspektor armji gen. Madrarescu, szef sztabu gen. Samsonowicz, gen. Dumitrescu, plk. Konstantin i kpt. Franc. Zabawia oni w Polsce przez 5 dni, zwiedzając objekty przemysłu wojskowego oraz zapoznając się z organizacją armji polskiej, przyczem będą przyjęci przez Prezydenta Rzeczypospolitej i przedstawicieli rządu polskiego.

Wobec tego rząd, przy udziale Banku Gospodarstwa Krajowego, rozpoczął akcję kredytową w celu ułatwienia spółkom i zrzeszeniom rybackim uprawiania połowu na wodach południowo-zachodniej części Bałtyku. Jednocześnie w Gdyni budowane są chłodnie na ryby i specjalne składy na śledzie.

NA KUPNO PASA RUPTUROWEGO.

Młody, niezdołny do pracy i nieubezpieczony robotnik prosi o pieniądze na kupno pasa rupturowego, którego cena wynosi 45 zł.

Otary na ten cel prosimy składać w Administracji „Robotnika”, Warecka 7 (do godz. 5 popoł.).

Jadłodajnia Robotniczego T-wa Opieki Społecznej (Sekcja Kobieta), Al. Jeruzolimskie Nr. 6, m. 3, P. wydaje obiady smaczne i zdrowe po zł. 1.30 gr., w godz. między 1—5-tą po poł.

— ostatecznie zawsze warta zachodu. Niema tak małej kwestji, dla której nie byłoby warto zaoferować kilkunastu minut refleksji, skoro z natury jesteśmy marnotrawcami czasu i niedbałymi ogrodnikami, zaniedbującymi sprawność naszego umysłu, jak ogród źle plewiony. Sprawy, o których opowiada Grubiński, nie są wielkie, ale o mniejszych — mówimy dłużej, więcej i... bezładniej. Zgódźmy się więc być świadkami rozmów, prowadzonych lepiej, niż my to potrafimy, a mających tę tylko osobliwą właściwość, że osoby, biorące w nich udział, istnieją tylko na papierze.

Tu właśnie jest to niewielkie „ale”, pomniejszające smakowitość twórczości nowelistycznej Grubińskiego. Wolę z samym Grubińskim rozmawiać, niż czytać jego dialogi. Grubiński żywy jest wart czterech Grubińskich na papierze. Książka mnie razi wyjątkowością pierwsiastku myśli, brakiem wszelkiej namiętności uczucia, pasji. O najszybszej, obłąkanej miłości potrafi mówić chłodno, rozumnie, wytwornie, jak o preparacie leżącym pod mikroskopem. Widzę z nieporównaną jasnością pracę krążenia krwi, lecz nie czuję jej bijącego tętna. W żywym zetknięciu wy-

Grubiński jest takim smakoszem myśli, którego cieszyć nie doniosłość jej lecz subtelność. Chce nas zająć rodzeniem się, powstawaniem myśli, sztuką jej wysnuwania z dialogu. W krzyżowaniu się słów interesującym jest zarówno wynik jak sama gra, sama walka. Gru-

— ostatecznie zawsze warta zachodu. Niema tak małej kwestji, dla której nie byłoby warto zaoferować kilkunastu minut refleksji, skoro z natury jesteśmy marnotrawcami czasu i niedbałymi ogrodnikami, zaniedbującymi sprawność naszego umysłu, jak ogród źle plewiony. Sprawy, o których opowiada Grubiński, nie są wielkie, ale o mniejszych — mówimy dłużej, więcej i... bezładniej. Zgódźmy się więc być świadkami rozmów, prowadzonych lepiej, niż my to potrafimy, a mających tę tylko osobliwą właściwość, że osoby, biorące w nich udział, istnieją tylko na papierze.

Tu właśnie jest to niewielkie „ale”, pomniejszające smakowitość twórczości nowelistycznej Grubińskiego. Wolę z samym Grubińskim rozmawiać, niż czytać jego dialogi. Grubiński żywy jest wart czterech Grubińskich na papierze. Książka mnie razi wyjątkowością pierwsiastku myśli, brakiem wszelkiej namiętności uczucia, pasji. O najszybszej, obłąkanej miłości potrafi mówić chłodno, rozumnie, wytwornie, jak o preparacie leżącym pod mikroskopem. Widzę z nieporównaną jasnością pracę krążenia krwi, lecz nie czuję jej bijącego tętna. W żywym zetknięciu wy-

Grubiński jest takim smakoszem myśli, którego cieszyć nie doniosłość jej lecz subtelność. Chce nas zająć rodzeniem się, powstawaniem myśli, sztuką jej wysnuwania z dialogu. W krzyżowaniu się słów interesującym jest zarówno wynik jak sama gra, sama walka. Gru-

— ostatecznie zawsze warta zachodu. Niema tak małej kwestji, dla której nie byłoby warto zaoferować kilkunastu minut refleksji, skoro z natury jesteśmy marnotrawcami czasu i niedbałymi ogrodnikami, zaniedbującymi sprawność naszego umysłu, jak ogród źle plewiony. Sprawy, o których opowiada Grubiński, nie są wielkie, ale o mniejszych — mówimy dłużej, więcej i... bezładniej. Zgódźmy się więc być świadkami rozmów, prowadzonych lepiej, niż my to potrafimy, a mających tę tylko osobliwą właściwość, że osoby, biorące w nich udział, istnieją tylko na papierze.

Tu właśnie jest to niewielkie „ale”, pomniejszające smakowitość twórczości nowelistycznej Grubińskiego. Wolę z samym Grubińskim rozmawiać, niż czytać jego dialogi. Grubiński żywy jest wart czterech Grubińskich na papierze. Książka mnie razi wyjątkowością pierwsiastku myśli, brakiem wszelkiej namiętności uczucia, pasji. O najszybszej, obłąkanej miłości potrafi mówić chłodno, rozumnie, wytwornie, jak o preparacie leżącym pod mikroskopem. Widzę z nieporównaną jasnością pracę krążenia krwi, lecz nie czuję jej bijącego tętna. W żywym zetknięciu wy-

Grubiński jest takim smakoszem myśli, którego cieszyć nie doniosłość jej lecz subtelność. Chce nas zająć rodzeniem się, powstawaniem myśli, sztuką jej wysnuwania z dialogu. W krzyżowaniu się słów interesującym jest zarówno wynik jak sama gra, sama walka. Gru-

— ostatecznie zawsze warta zachodu. Niema tak małej kwestji, dla której nie byłoby warto zaoferować kilkunastu minut refleksji, skoro z natury jesteśmy marnotrawcami czasu i niedbałymi ogrodnikami, zaniedbującymi sprawność naszego umysłu, jak ogród źle plewiony. Sprawy, o których opowiada Grubiński, nie są wielkie, ale o mniejszych — mówimy dłużej, więcej i... bezładniej. Zgódźmy się więc być świadkami rozmów, prowadzonych lepiej, niż my to potrafimy, a mających tę tylko osobliwą właściwość, że osoby, biorące w nich udział, istnieją tylko na papierze.

Tu właśnie jest to niewielkie „ale”, pomniejszające smakowitość twórczości nowelistycznej Grubińskiego. Wolę z samym Grubińskim rozmawiać, niż czytać jego dialogi. Grubiński żywy jest wart czterech Grubińskich na papierze. Książka mnie razi wyjątkowością pierwsiastku myśli, brakiem wszelkiej namiętności uczucia, pasji. O najszybszej, obłąkanej miłości potrafi mówić chłodno, rozumnie, wytwornie, jak o preparacie leżącym pod mikroskopem. Widzę z nieporównaną jasnością pracę krążenia krwi, lecz nie czuję jej bijącego tętna. W żywym zetknięciu wy-

Grubiński jest takim smakoszem myśli, którego cieszyć nie doniosłość jej lecz subtelność. Chce nas zająć rodzeniem się, powstawaniem myśli, sztuką jej wysnuwania z dialogu. W krzyżowaniu się słów interesującym jest zarówno wynik jak sama gra, sama walka. Gru-

— ostatecznie zawsze warta zachodu. Niema tak małej kwestji, dla której nie byłoby warto zaoferować kilkunastu minut refleksji, skoro z natury jesteśmy marnotrawcami czasu i niedbałymi ogrodnikami, zaniedbującymi sprawność naszego umysłu, jak ogród źle plewiony. Sprawy, o których opowiada Grubiński, nie są wielkie, ale o mniejszych — mówimy dłużej, więcej i... bezładniej. Zgódźmy się więc być świadkami rozmów, prowadzonych lepiej, niż my to potrafimy, a mających tę tylko osobliwą właściwość, że osoby, biorące w nich udział, istnieją tylko na papierze.

Tu właśnie jest to niewielkie „ale”, pomniejszające smakowitość twórczości nowelistycznej Grubińskiego. Wolę z samym Grubińskim rozmawiać, niż czytać jego dialogi. Grubiński żywy jest wart czterech Grubińskich na papierze. Książka mnie razi wyjątkowością pierwsiastku myśli, brakiem wszelkiej namiętności uczucia, pasji. O najszybszej, obłąkanej miłości potrafi mówić chłodno, rozumnie, wytwornie, jak o preparacie leżącym pod mikroskopem. Widzę z nieporównaną jasnością pracę krążenia krwi, lecz nie czuję jej bijącego tętna. W żywym zetknięciu wy-

Grubiński jest takim smakoszem myśli, którego cieszyć nie doniosłość jej lecz subtelność. Chce nas zająć rodzeniem się, powstawaniem myśli, sztuką jej wysnuwania z dialogu. W krzyżowaniu się słów interesującym jest zarówno wynik jak sama gra, sama walka. Gru-

— ostatecznie zawsze warta zachodu. Niema tak małej kwestji, dla której nie byłoby warto zaoferować kilkunastu minut refleksji, skoro z natury jesteśmy marnotrawcami czasu i niedbałymi ogrodnikami, zaniedbującymi sprawność naszego umysłu, jak ogród źle plewiony. Sprawy, o których opowiada Grubiński, nie są wielkie, ale o mniejszych — mówimy dłużej, więcej i... bezładniej. Zgódźmy się więc być świadkami rozmów, prowadzonych lepiej, niż my to potrafimy, a mających tę tylko osobliwą właściwość, że osoby, biorące w nich udział, istnieją tylko na papierze.

Tu właśnie jest to niewielkie „ale”, pomniejszające smakowitość twórczości nowelistycznej Grubińskiego. Wolę z samym Grubińskim rozmawiać, niż czytać jego dialogi. Grubiński żywy jest wart czterech Grubińskich na papierze. Książka mnie razi wyjątkowością pierwsiastku myśli, brakiem wszelkiej namiętności uczucia, pasji. O najszybszej, obłąkanej miłości potrafi mówić chłodno, rozumnie, wytwornie, jak o preparacie leżącym pod mikroskopem. Widzę z nieporównaną jasnością pracę krążenia krwi, lecz nie czuję jej bijącego tętna. W żywym zetknięciu wy-

Grubiński jest takim smakoszem myśli, którego cieszyć nie doniosłość jej lecz subtelność. Chce nas zająć rodzeniem się, powstawaniem myśli, sztuką jej wysnuwania z dialogu. W krzyżowaniu się słów interesującym jest zarówno wynik jak sama gra, sama walka. Gru-

— ostatecznie zawsze warta zachodu. Niema tak małej kwestji, dla której nie byłoby warto zaoferować kilkunastu minut refleksji, skoro z natury jesteśmy marnotrawcami czasu i niedbałymi ogrodnikami, zaniedbującymi sprawność naszego umysłu, jak ogród źle plewiony. Sprawy, o których opowiada Grubiński, nie są wielkie, ale o mniejszych — mówimy dłużej, więcej i... bezładniej. Zgódźmy się więc być świadkami rozmów, prowadzonych lepiej, niż my to potrafimy, a mających tę tylko osobliwą właściwość, że osoby, biorące w nich udział, istnieją tylko na papierze.

Tu właśnie jest to niewielkie „ale”, pomniejszające smakowitość twórczości nowelistycznej Grubińskiego. Wolę z samym Grubińskim rozmawiać, niż czytać jego dialogi. Grubiński żywy jest wart czterech Grubińskich na papierze. Książka mnie razi wyjątkowością pierwsiastku myśli, brakiem wszelkiej namiętności uczucia, pasji. O najszybszej, obłąkanej miłości potrafi mówić chłodno, rozumnie, wytwornie, jak o preparacie leżącym pod mikroskopem. Widzę z nieporównaną jasnością pracę krążenia krwi, lecz nie czuję jej bijącego tętna. W żywym zetknięciu wy-

Grubiński jest takim smakoszem myśli, którego cieszyć nie doniosłość jej lecz subtelność. Chce nas zająć rodzeniem się, powstawaniem myśli, sztuką jej wysnuwania z dialogu. W krzyżowaniu się słów interesującym jest zarówno wynik jak sama gra, sama walka. Gru-

— ostatecznie zawsze warta zachodu. Niema tak małej kwestji, dla której nie byłoby warto zaoferować kilkunastu minut refleksji, skoro z natury jesteśmy marnotrawcami czasu i niedbałymi ogrodnikami, zaniedbującymi sprawność naszego umysłu, jak ogród źle plewiony. Sprawy, o których opowiada Grubiński, nie są wielkie, ale o mniejszych — mówimy dłużej, więcej i... bezładniej. Zgódźmy się więc być świadkami rozmów, prowadzonych lepiej, niż my to potrafimy, a mających tę tylko osobliwą właściwość, że osoby, biorące w nich udział, istnieją tylko na papierze.

Tu właśnie jest to niewielkie „ale”, pomniejszające smakowitość twórczości nowelistycznej Grubińskiego. Wolę z samym Grubińskim rozmawiać, niż czytać jego dialogi. Grubiński żywy jest wart czterech Grubińskich na papierze. Książka mnie razi wyjątkowością pierwsiastku myśli, brakiem wszelkiej namiętności uczucia, pasji. O najszybszej, obłąkanej miłości potrafi mówić chłodno, rozumnie, wytwornie, jak o preparacie leżącym pod mikroskopem. Widzę z nieporównaną jasnością pracę krążenia krwi, lecz nie czuję jej bijącego tętna. W żywym zetknięciu wy-

Grubiński jest takim smakoszem myśli, którego cieszyć nie doniosłość jej lecz subtelność. Chce nas zająć rodzeniem się, powstawaniem myśli, sztuką jej wysnuwania z dialogu. W krzyżowaniu się słów interesującym jest zarówno wynik jak sama gra, sama walka. Gru-

— ostatecznie zawsze warta zachodu. Niema tak małej kwestji, dla której nie byłoby warto zaoferować kilkunastu minut refleksji, skoro z natury jesteśmy marnotrawcami czasu i niedbałymi ogrodnikami, zaniedbującymi sprawność naszego umysłu, jak ogród źle plewiony. Sprawy, o których opowiada Grubiński, nie są wielkie, ale o mniejszych — mówimy dłużej, więcej i... bezładniej. Zgódźmy się więc być świadkami rozmów, prowadzonych lepiej, niż my to potrafimy, a mających tę tylko osobliwą właściwość, że osoby, biorące w nich udział, istnieją tylko na papierze.

Tu właśnie jest to niewielkie „ale”, pomniejszające smakowitość twórczości nowelistycznej Grubińskiego. Wolę z samym Grubińskim rozmawiać, niż czytać jego dialogi. Grubiński żywy jest wart czterech Grubińskich na papierze. Książka mnie razi wyjątkowością pierwsiastku myśli, brakiem wszelkiej namiętności uczucia, pasji. O najszybszej, obłąkanej miłości potrafi mówić chłodno, rozumnie, wytwornie, jak o preparacie leżącym pod mikroskopem. Widzę z nieporównaną jasnością pracę krążenia krwi, lecz nie czuję jej bijącego tętna. W żywym zetknięciu wy-

Grubiński jest takim smakoszem myśli, którego cieszyć nie doniosłość jej lecz subtelność. Chce nas zająć rodzeniem się, powstawaniem myśli, sztuką jej wysnuwania z dialogu. W krzyżowaniu się słów interesującym jest zarówno wynik jak sama gra, sama walka. Gru-

— ostatecznie zawsze warta zachodu. Niema tak małej kwestji, dla której nie byłoby warto zaoferować kilkunastu minut refleksji, skoro z natury jesteśmy marnotrawcami czasu i niedbałymi ogrodnikami, zaniedbującymi sprawność naszego umysłu, jak ogród źle plewiony. Sprawy, o których opowiada Grubiński, nie są wielkie, ale o mniejszych — mówimy dłużej, więcej i... bezładniej. Zgódźmy się więc być świadkami rozmów, prowadzonych lepiej, niż my to potrafimy, a mających tę tylko osobliwą właściwość, że osoby, biorące w nich udział, istnieją tylko na papierze.

Tu właśnie jest to niewielkie „ale”, pomniejszające smakowitość twórczości nowelistycznej Grubińskiego. Wolę z samym Grubińskim rozmawiać, niż czytać jego dialogi. Grubiński żywy jest wart czterech Grubińskich na papierze. Książka mnie razi wyjątkowością pierwsiastku myśli, brakiem wszelkiej namiętności uczucia, pasji. O najszybszej, obłąkanej miłości potrafi mówić chłodno, rozumnie, wytwornie, jak o preparacie leżącym pod mikroskopem. Widzę z nieporównaną jasnością pracę krążenia krwi, lecz nie czuję jej bijącego tętna. W żywym zetknięciu wy-

Grubiński jest takim smakoszem myśli, którego cieszyć nie doniosłość jej lecz subtelność. Chce nas zająć rodzeniem się, powstawaniem myśli, sztuką jej wysnuwania z dialogu. W krzyżowaniu się słów interesującym jest zarówno wynik jak sama gra, sama walka. Gru-

— ostatecznie zawsze warta zachodu. Niema tak małej kwestji, dla której nie byłoby warto zaoferować kilkunastu minut refleksji, skoro z natury jesteśmy marnotrawcami czasu i niedbałymi ogrodnikami, zaniedbującymi sprawność naszego umysłu, jak ogród źle plewiony. Sprawy, o których opowiada Grubiński, nie są wielkie, ale o mniejszych — mówimy dłużej, więcej i... bezładniej. Zgódźmy się więc być świadkami rozmów, prowadzonych lepiej, niż my to potrafimy, a mających tę tylko osobliwą właściwość, że osoby, biorące w nich udział, istnieją tylko na papierze.

Tu właśnie jest to niewielkie „ale”, pomniejszające smakowitość twórczości nowelistycznej Grubińskiego. Wolę z samym Grubińskim rozmawiać, niż czytać jego dialogi. Grubiński żywy jest wart czterech Grubińskich na papierze. Książka mnie razi wyjątkowością pierwsiastku myśli, brakiem wszelkiej namiętności uczucia, pasji. O najszybszej, obłąkanej miłości potrafi mówić chłodno, rozumnie, wytwornie, jak o preparacie leżącym pod mikroskopem. Widzę z nieporównaną jasnością pracę krążenia krwi, lecz nie czuję jej bijącego tętna. W żywym zetknięciu wy-

Grubiński jest takim smakoszem myśli, którego cieszyć nie doniosłość jej lecz subtelność. Chce nas zająć rodzeniem się, powstawaniem myśli, sztuką jej wysnuwania z dialogu. W krzyżowaniu się słów interesującym jest zarówno wynik jak sama gra, sama walka. Gru-

— ostatecznie zawsze warta zachodu. Niema tak małej kwestji, dla której nie byłoby warto zaoferować kilkunastu minut refleksji, skoro z natury jesteśmy marnotrawcami czasu i niedbałymi ogrodnikami, zaniedbującymi sprawność naszego umysłu, jak ogród źle plewiony. Sprawy, o których opowiada Grubiński, nie są wielkie, ale o mniejszych — mówimy dłużej, więcej i... bezładniej. Zgódźmy się więc być świadkami rozmów, prowadzonych lepiej, niż my to potrafimy, a mających tę tylko osobliwą właściwość, że osoby, biorące w nich udział, istnieją tylko na papierze.

Tu właśnie jest to niewielkie „ale”, pomniejszające smakowitość twórczości nowelistycznej Grubińskiego. Wolę z samym Grubińskim rozmawiać, niż czytać jego dialogi. Grubiński żywy jest wart czterech Grubińskich na papierze. Książka mnie razi wyjątkowością pierwsiastku myśli, brakiem wszelkiej namiętności uczucia, pasji. O najszybszej, obłąkanej miłości potrafi mówić chłodno, rozumnie, wytwornie, jak o preparacie leżącym pod mikroskopem. Widzę z nieporównaną jasnością pracę krążenia krwi, lecz nie czuję jej bijącego tętna. W żywym zetknięciu wy-

Grubiński jest takim smakoszem myśli, którego cieszyć nie doniosłość jej lecz subtelność. Chce nas zająć rodzeniem się, powstawaniem myśli, sztuką jej wysnuwania z dialogu. W krzyżowaniu się słów interesującym jest zarówno wynik jak sama gra, sama walka. Gru-

— ostatecznie zawsze warta zachodu. Niema tak małej kwestji, dla której nie byłoby warto zaoferować kilkunastu minut refleksji, skoro z natury jesteśmy marnotrawcami czasu i niedbałymi ogrodnikami, zaniedbującymi sprawność naszego umysłu, jak ogród źle plewiony. Sprawy, o których opowiada Grubiński, nie są wielkie, ale o mniejszych — mówimy dłużej, więcej i... bezładniej. Zgódźmy się więc być świadkami rozmów, prowadzonych lepiej, niż my to potrafimy, a mających tę tylko osobliwą właściwość, że osoby, biorące w nich udział, istnieją tylko na papierze.

Tu właśnie jest to niewielkie „ale”, pomniejszające smakowitość twórczości nowelistycznej Grubińskiego. Wolę z samym Grubińskim rozmawiać, niż czytać jego dialogi. Grubiński żywy jest wart czterech Grubińskich na papierze. Książka mnie razi wyjątkowością pierwsiastku myśli, brakiem wszelkiej namiętności uczucia, pasji. O najszybszej, obłąkanej miłości potrafi mówić chłodno, rozumnie, wytwornie, jak o preparacie leżącym pod mikroskopem. Widzę z nieporównaną jasnością pracę krążenia krwi, lecz nie czuję jej bijącego tętna. W żywym zetknięciu wy-

Grubiński jest takim smakoszem myśli, którego cieszyć nie doniosłość jej lecz subtelność. Chce nas zająć rodzeniem się, powstawaniem myśli, sztuką jej wysnuwania z dialogu. W krzyżowaniu się słów interesującym jest zarówno wynik jak sama gra, sama walka. Gru-

— ostatecznie zawsze warta zachodu. Niema tak małej kwestji, dla której nie byłoby warto zaoferować kilkunastu minut refleksji, skoro z natury jesteśmy marnotrawcami czasu i niedbałymi ogrodnikami, zaniedbującymi sprawność naszego umysłu, jak ogród źle plewiony. Sprawy, o których opowiada Grubiński, nie są wielkie, ale o mniejszych — mówimy dłużej, więcej i... bezładniej. Zgódźmy się więc być świadkami rozmów, prowadzonych lepiej, niż my to potrafimy, a mających tę tylko osobliwą właściwość, że osoby, biorące w nich udział, istnieją tylko na papierze.

Tu właśnie jest to niewielkie „ale”, pomniejszające smakowitość twórczości nowelistycznej Grubińskiego. Wolę z samym Grubińskim rozmawiać, niż czytać jego dialogi. Grubiński żywy jest wart czterech Grubińskich na papierze. Książka mnie razi wyjątkowością pierwsiastku myśli, brakiem wszelkiej namiętności uczucia, pasji. O najszybszej, obłąkanej miłości potrafi mówić chłodno, rozumnie, wytwornie, jak o preparacie leżącym pod mikroskopem. Widzę z nieporównaną jasnością pracę krążenia krwi, lecz nie czuję jej bijącego tętna. W żywym zetknięciu wy-

Grubiński jest takim smakoszem myśli, którego cieszyć nie doniosłość jej lecz subtelność. Chce nas zająć rodzeniem się, powstawaniem myśli, sztuką jej wysnuwania z dialogu. W krzyżowaniu się słów interesującym jest zarówno wynik jak sama gra, sama walka. Gru-

— ostatecznie zawsze warta zachodu. Niema tak małej kwestji, dla której nie byłoby warto zaoferować kilkunastu minut refleksji, skoro z natury jesteśmy marnotrawcami czasu i niedbałymi ogrodnikami, zaniedbującymi sprawność naszego umysłu, jak ogród źle plewiony. Sprawy, o których opowiada Grubiński, nie są wielkie, ale o mniejszych — mówimy dłużej, więcej i... bezładniej. Zgódźmy się więc być świadkami rozmów, prowadzonych lepiej, niż my to potrafimy, a mających tę tylko osobliwą właściwość, że osoby, biorące w nich udział, istnieją tylko na papierze.

Tu właśnie jest to niewielkie „ale”, pomniejszające smakowitość twórczości nowelistycznej Grubińskiego. Wolę z samym Grubińskim rozmawiać, niż czytać jego dialogi. Grubiński żywy jest wart czterech Grubińskich na papierze. Książka mnie razi wyjątkowością pierwsiastku myśli, brakiem wszelkiej namiętności uczucia, pasji. O najszybszej, obłąkanej miłości potrafi mówić chłodno, rozumnie, wytwornie, jak o preparacie leżącym pod mikroskopem. Widzę z nieporównaną jasnością pracę krążenia krwi, lecz nie czuję jej bijącego tętna. W żywym zetknięciu wy-

Grubiński jest takim smakoszem myśli, którego cieszyć nie doniosłość jej lecz subtelność. Chce nas zająć rodzeniem się, powstawaniem myśli, sztuką jej wysnuwania z dialogu. W krzyżowaniu się słów interesującym jest zarówno wynik jak sama gra, sama walka. Gru-

— ostatecznie zawsze warta zachodu. Niema tak małej kwestji, dla której nie byłoby warto zaoferować kilkunastu minut refleksji, skoro z natury jesteśmy marnotrawcami czasu i niedbałymi ogrodnikami, zaniedbującymi sprawność naszego umysłu, jak ogród źle plewiony. Sprawy, o których opowiada Grubiński, nie są wielkie, ale o mniejszych — mówimy dłużej, więcej i... bezładniej. Zgódźmy się więc być świadkami rozmów, prowadzonych lepiej, niż my to potrafimy, a mających tę tylko osobliwą właściwość, że osoby, biorące w nich udział, istnieją tylko na papierze.

WCZORAJSZE POSIEDZENIE SEJMU Dalszy ciąg sprawozdania

Tow. Pragier: P. Minister cytował moje słowa nie według stenogramu, bo faktycznie powiedziałem tak, że może być to dla kogoś wygodne, żeby uczynić z administracji swą prywatną służbę dla swoich planów politycznych, ale nie leży w interesie Państwa, naczelnych władz, żeby się na taką rolę zgadzać. Co do muzeum niezłomności wyborczych, to pierwsze ekspozycje przedłożyłbym w postaci kolorowych kartek wyborczych, które wręczano na to, aby skontrolować przy urnie wyborczej, jak kto głosuje.

P. Kiernik: W czasie przemówienia p. Sobolewskiego istotnie powiedziałem, że przeciw p. Składkowski sam oświadczył, że gdyby postawiono kwestię zaufania do niego, to on mimo votum nieufności nie ustąpiłby. Opiaram się tu na mowie p. Składkowskiego, wygłoszonej w Płocku na zjeździe strajkowych, a o mowie tej opowiadali mi posłowie i donosili też o tem dzienniki. Sprostowania urzędowego nie było. Przyjmuję z satysfakcją do wiadomości oświadczenie p. Ministra, że stoi teraz na gruncie parlamentarnym, a jego silna reakcja na moje odezwanie się jest dowodem, że już stał się stuprocentowym parlamentarzystą. (Okłaski, wesolosi).

Minister Składkowski: Tak jest, rzeczywiście w Płocku powiedziałem: gdyby nawet cały Sejm był zadowolony z mojej działalności, a Marsz. Piłsudski jako mój wódz duchowy powiedziałby, że mam odejść to i odejść; natomiast gdy nawet Sejm był ze mnie niezadowolony, a Piłsudski powiedział, że dobrze robie, to będę robił dalej. Nie mówiłem jednak nic o votum nieufności, tylko o niezadowoleniu. I rzeczywiście czuję Panowie są ze mnie zadowoleni? Nie, ale ja zostaję na razie.

P. Sobolewski (celem złożenia oświadczenia): Wobec tego, że za ostatnie słowa mego przemówienia zostało przywołano do porządku, dochodzę do wniosku, że mogłem być fałszywie rozumiany. Miałem na myśli ten Sejm, który może być rozwiązany, a nie Sejm, jako instytucję przewidzianą przez Konstytucję. (Śmiechy i różne okrzyki).

Na tem przerwano dyskusję budżetową. Poseł Seniuk uzasadniał nagłość wniosku w sprawie postrezenia mieszkańców wsi Wyszewicze przez posterunkowych policji państwowej.

P. Cieplak w imieniu Bloku Bezpartyjnego wypowiedział się przeciw nagłości tego wniosku.

Marszałek zaznacza, iż głosowanie w tej sprawie nie może być w żadnym wypadku traktowane jako votum ufnosci lub nieufności.

Nagłość wniosku odrzucono. Wniosek odesłano do Komisji Administracyjnej.

WYPŁATY INWALIDOM.

Następnie p. Roja uzasadniał nagłość wniosku w sprawie wypłat inwalidzkich. Chodzi o to, że Rząd zalega oddawna z wypłatami, suma ta dosięga już 100 milionów i wnioskodawcy zrywają o przyjęcie z dorazną pomocą, na co chcą asygnować 18 milionów.

Nagłość uchwalono, wniosek odesłano do Komisji Budżetowej.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 11 rano. Na porządku dziennym m. in. dalsza rozprawa budżetowa nad budżetem Ministerjum Komunikacji, Pracy i Opieki Społecznej i t. d.

RUCH SPÓŁDZIELCZY

XVI ZJAZD ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW RECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

odbędzie się w dniach 9 i 10 czerwca b. r., w sali Związku Zawodowego Pracowników Kojowych w Warszawie, przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Porządek obrad obejmuje następujące punkty:

- 1) Otwarcie Zjazdu, 2) Odczytanie uchwał poprzedniego Zjazdu, 3) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej, 4) Dyskusja nad sprawozdaniem, 5) Podział nadwyżki, 6) Zatwierdzenie budżetu i planu działań, 7) Upoważnienie do zaciągania pożyczek, 8) Wybory do Rady.

W drugim dniu obrad wygłoszone będą 2 zasadnicze referaty:

- 1) „Stan spółdzielni związkowych” — dyr. J. Żerkowski.
- 2) „Wyzstalczenie zawodowe pracowników spółdzielczych” — Fr. Dąbrowski”.

ODCZYT GOŚCIA ANGIELSKIEGO.

Z okazji Zjazdu dorocznego Związku Spółdzielni Spożyców Rzeczypospolitej Polskiej, przybywa do Warszawy m. in. pani Honora Enfield, sekretarka generalna Międzynarodowej Ligi Kobiet-Kooperatystek z Londynu i wygłosi w piątek, dnia 8 b. m. o godz. 8 wieczorem, w małej Sali Towarzystwa Higienicznego, odczyt publiczny na temat:

„Jak kobiety angielskie pracują dla Kooperacji i Pokoju Światowego”.

Odczyt ten urządzany jest staraniem Towarzystwa Kooperatystów w Warszawie. Bilety do nabycia wcześniej w sali tegoż Towarzystwa, przy ul. Nowogrodzkiej 21, oraz w biurze Warszawskiej Spółdzielni Spoż. przy ul. Chłodnej 29. W dzień odczytu przy kasie — po cenie 1 zł., dla członków spółdzielni, ich rodzin i uczącej się młodzieży 50 groszy.

Odczyt będzie tłumaczony na język polski.

UROCZYSTA AKADEMJA KU UCZCZENIU 10-LETNIEJ ROCZNICY ZGONU EDWARDA ABRAMOWSKIEGO.

W bieżącym miesiącu upływa 10 lat, od śmierci Edwarda Abramowskiego, najgłębszego teoretyka - kooperacji, socjologa i filozofa polskiego. Z tej okazji Towarzystwo Kooperatystów w Warszawie urządza w sobotę, dnia 9 czerwca b. r. o godz. 8 wieczorem, w Sali Konserwatorium przy ul. Okólnik 1, uroczystą Akademię ku uczczeniu pamięci Edw. Abramowskiego, na której program złożą się:

- Przemówienia p.p. Artura Górskiego, Janiny Budkiewiczówny i Stanisława Wojciechowskiego oraz część koncertowa: Mikołaj Gomółka — 2 Psalmi, Marcin Mielczewski „Deus in nomine tuo”, — Stanisław Sylwester Szarzyński — Sonata na 2 skrzypiec i organy, — Mieczysław Karłowicz „Smutną jest dusza moja” oraz Karol Szymanowski „Święty Boże”.

Bilety do nabycia wcześniej w lokalu Towarzystwa Kooperatystów przy ul. Nowogrodzkiej 21 i w Biurze Warszawskiej Spółdzielni Spożyców przy ul. Chłodnej 29.

Nad Świteż, do Wilna, Werek i nad Jezioro Trockie

Pierwsza tegoroczna wycieczka Zarządu Głównego T-wa Uniwersytetu Robotniczego pójdzie nowym szlakiem: skieruje się bowiem do malowniczych okolic w Nowogródzynie i Wileńszczyźnie.

Wycieczka wyruszy z Warszawy (Dworzec Wschodni) dn. 6 czerwca, środa, o godz. 21, m. 20, po drodze zwiedzi Lidę (ruiny zamku), Nowogródek (góra Mendoga i in.), spędzi cały dzień nad uroczym jeziorem Świteż. Następnie wycieczka wyruszy do Wilna, zwiedzi miasto i najbliższe okolice — statkiem Wilją do Werek, a w końcu do Trok (przejażdżka po jeziorze).

Wycieczka jest 4-ro dniowa (czwartek-sobota, piątek, sobota, niedziela), powrót do Warszawy, dn. 11 czerwca (poniedziałek) rano.

Koszty 40 zł. — (przejazdy: koleją, autem, łodziami, noclegi). Nie członkowie T. U. R. i P. P. S. placą 45 zł. Liczba uczestników ograniczona, pierwszeństwo mają członkowie TUR i bratnich organizacji. Wycieczkę prowadzi t. poseł Z. Piotrowski.

Zapisy przyjmuje do dn. 2-go czerwca włącznie Sekretarjat Generalny T. U. R. Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, tel. 325-03. od godz. 5 — 7.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU

NOWY BUDŻET M. CZĘSTOCHOWY Perfidne sztuczki chadeków

Budżet Częstochowy uchwalony na posiedzeniu Rady miejskiej w dn. 19.V 1928 r. nie jest budżetem, któryby odpowiadał wszystkim wymaganiom socjalistycznej polityki samorządowej, stanowi on jednak b. poważny krok naprzód w stosunku do poprzednich, nawskroś reakcyjnych budżetów.

Poraz pierwszy w dziejach naszego samorządu spotykamy w nim pozycje, które stawiają w sposób jasny i wyraźny sprawy pierwszorzędne znaczenia dla klasy robotniczej.

1.500.000 zł. na budowę domów robotniczych, 417.000 zł. na budowę szkoły, 300.000 złotych na szpital, 295.000 złotych na ośrodki zdrowia 250.000 zł. na łaźnie, 200.000 na budowę stadionu — oto sumy niewzrusznie wskazujące na robotniczy charakter zainteresowań naszego Magistratu. A choć pozycje te dalekie są jeszcze do ostatecznego rozwiązania palących dla klasy pracującej poczynań inwestycyjnych, choć raczej jest dopiero na porządku dziennym stawiają, mimo to natrafiły na tendencyjne opozycje, wynikające z niechęci o. pozycji rodzimej do poczynań socjalistycznego Magistratu. Klasa robotnicza Częstochowy raz na zawsze zapamięta swych „chrześcijańskich” i „narodowych” prowodyrów.

W opozycji uderzała przede wszystkim nadzwyczajna „hojność” chadeckich krętarzy. Osiem lat wespół z endekami rządząli w Częstochowie przez osiem lat ani do głowy im nie przyszło pomyśleć o tragedji mieszkaniowej klasy robotniczej, o jej potwornych warunkach zdrowotnych, o szkołach dla dziatwy robotniczej, przez 8 lat nic w tych sprawach nie mieli do powiedzenia. Ale kiedy członkowie obecnego Zarządu miasta (tow. tow. prez. Jarmułowicz, Iwnicy Dziuba i Nowakowski) dotknęli się tych ropiących ran, chadeacy odrzuca o wszystkim sobie przypomnieli, o wszystkim zaczęli mówić. Tam, gdzie Magistrat sumy poprzednich budżetów podwyższył o 100 proc., chadeacy pod-

wyższyli o 200 proc., gdzie podwyższył o 50 proc., chadeacy o 100, gdzie od 20 proc. chadeacy o 40... O nie tyle chrześcijańscy i lewicowi i podstępni demokraci, jakże dobrze proletarijat Częstochowy już was poznał.

Drugi sposób chadecki - endeckiej opozycji polegał na „troskliwym” zajęciu się sprawami, o których Magistrat już dawno pomyślał. „Upomnieli się” o elektrownię, którą... sami sprzedali kapitałowi zagranicznemu, poruszyli inną sprawę, które za „ich” rządzenia zostały pogrzebane. Poruszyli je, dokładnie wiedząc, że tow. prez. Jarmułowicz całą energią już się do nich zabrał, że znajdują się one w trakcie załatwienia. Bo jakże to łatw tylko gadać o tem, nad czym inni znacznie wcześniej nie gadać, ale pracować zaczęli!

Dzika obstrukcja chadecka nie powstrzymała się nawet najpospolitszych oszczerstw. Oto radny Ch.-D., Pluta, osmielił się powiedzieć, że radny tow. poseł Kazmierczak doprowadził robotników Rakowa do... ruiny. A kiedy nastąpił starzy bojownik Rakowa przyparł go do muru, żądając dowodów, „odpowiedział” radny wił się, jak wjacy się robak i oświadczył, że jeśli tow. pos. Kazmierczak może mówić o klerze, to on może być... oczczercza.

Chadecy przed niczem się cofali. Cóż jednak było istotnym celem tej, na głupotę i nieświadomość obciążonej demagogii? O nic innego nie chodziło, jak o wytargowanie coś niecoś pieniędzy. Parę tysięcy złotych na „kursy zdrowotne” chadeckiego Ogniska, parę tysięcy na to, a kilkaset złotych na tamto — oto właściwy i z góry pomyślany cel chadeckiej „opozycji”.

Panowie chadecy! Wzięliście pieniądze od domów robotniczych, od szpitali dla chorych, od szkoły i stadionu dla dziatwy robotniczej, ale za ten procent z procentem wam zapłaci pamiętna warszawskich występów — klasa robotnicza Częstochowy!

Łódź AKCJA W PRZEMYSŁE METALOWYM.

Robotnicy przemysłu metalowego wystąpili z żądaniem 25 proc. podwyżki plac. Agencja „Unja” donosi, że łódzki oddział przemysłu metalowego zdecydowany jest udzielić robotnikom taką podwyżkę, jaką otrzymają robotnicy przemysłu włókienniczego po zlikwidowaniu zatargu.

USTALENIE CENY CEGŁY.

Z udziałem przedstawicieli Województwa i przedsiębiorców odbyła się konferencja w sprawie ustalenia ceny cegły.

Po dłuższych naradach cenę tę ustalono na 60 i pół zł. za 1000 szt. cegły, loco cegielnia.

Przedstawiciele przedsiębiorców założyli protest przeciw tej cenie.

PODWYŻSZENIE DODATKU DLA NAUCZYCIELI.

Magistrat postanowił podwyższyć dodatek miejski, wypłacany nauczycielom szkół powsz. Od 1 kwietnia nauczyciele pobierać będą po 20 zł. mies., a kierownicy szkół po 30 zł.

1-MILJONOWA POŻYCZKA NA BUDOWĘ SZKOŁY.

W zamian za opróżnienie lokalu szkolnego w domu, należącym do Państw. Zakładu Ubezpieczeń od wypadków, instytucja ta zaofiarowała gminie miejskiej pożyczkę 1 miliona zł.

Magistrat zgodził się zasadniczo na zaciągnięcie pożyczki, która ma być spłacalna po 2 latach i oprocentowana na 10 proc. rocznie.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA.

Prasa łódzka poświęca wiele uwagi pożyczce amerykańskiej dla Łodzi, która to pożyczka uległa ostatnio, jak wiadomo, pewnemu zahamowaniu.

Wszystkie dzienniki łódzkie pokreślają palące potrzeby inwestycyjne miasta i wyrażają nadzieje, że Magistratowi, przy pomocy czynników rządowych, uda się znaleźć dogodny wyjście z wytworzonej sytuacji.

Kraków ZAKOŃCZENIE STRAJKU ROBOTNIKÓW MURARSKICH.

P. A. T. donosi, iż strajk robotników murarskich został ostatecznie zlikwidowany. Robotnicy przyjęli proponowaną przez pracodawców 15-procentową podwyżkę.

Grodno KATASTROFA KOLEJOWA.

Dnia 4 b. m., o godz. 7,30, pociąg podmiejski wjechał na stację na torze pociąg towarowy. Wskutek zderzenia brankard i jeden wagon towarowy zostały nieznacznie uszkodzone. Lekko ranni są 3 podróżni: Siew-

ko Marja, 30 lat, żona robotnika. Deniszczak Grzegorz, lat 25, cieśla. Bobkowicz Sergiusz, lat 67, robotnik. Pomocy lekarskiej udzielono rannym natychmiast w ambulansie kolejowym na st. Grodno.

Sosnowiec NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO.

Niebywały sposób samobójstwa zastosował 25-letni Leopold Bernard, mieszkaniec kolonji Sulno pod Strzemieszycami. Niezadowolony z dłużej zagojonego zamiarem samobójstwa, Bernard przygotował w domu trzy naboje wybuchowe, napełnione salietrą poczem udał się w pole obok Strzemieszyc i położył się na ziemi, pod sobą umieścił naboje połączone lontem, a następnie lont zapalił. W chwili potem naboje eksplodowały, rozrzupając nieszczęśliwego w kawałki.

Stanisławów SAMOBÓJSTWO DZIENNIKARZA.

ze Stanisławowa donoszą o samobójstwie ukraińskiego dziennikarza, Michała Habramaja, lat 24, współpracownika czasopisma „Selenskiej Prapor”. Z treści pozostawionej korespondencji wynika, że przyczyna samobójstwa był rozstrój nerwowy na tle nieszczęśliwej miłości.

Przemysł POŻAR W TARTAKU.

W nory z poniedziałku na wtorek wybuchł groźny pożar w tartaku Michała Bystrzyckiego. Zupełnemu zniszczeniu uległa kotłownia, suszarnia, w której spaliły się trzy wagony parkietów, oraz zabudowania tartaczne.

ZATARG W PRZEMYSŁE WŁÓKIENNICZYM

PAT donosi:

Na odbytej wczoraj konferencji przedstawicieli przemysłu włókienniczego i delegatów związków zawodowych, przedsiębiorcy złożyli oświadczenie, że propozycje, zaakomunikowane delegatom robotniczym, są powzięte po bardzo dokladnym rozważeniu sprawy i przedstawiają maksimum ustępstw na rzecz żądań pracowników.

Delegaci związków zawodowych oświadczyli, że propozycje przemysłowców zreferowane zostaną na najbliższej konferencji przedstawicieli związków zawodowych, która odbyć się ma w Łodzi w środę lub w czwartek.

SAMOBÓJSTWO

Na ul. Nowy Świat Nr. 46, na klatce schodowej I piętra, pod drzwiami gabinetów restauracji „Gastronomia” zastrzelili się Stefan Bronisław Kwiatkowski, lat 28, z zawodu ogrodnik, Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Powodem samobójstwa — rozpacz z powodu ucieczki żony.

SPRAWA TRANSPORTU BRONI W ST. GOTTHARD

Genewa, 5 czerwca. (A. W.). Wczoraj wieczorem odbyła się tu konferencja pomiędzy Ministrem Zaleskim, delegatem Francji do Ligi Narodów, Paulem Bencourem, oraz delegatami Małej Ententy. Na konferencji tej przedstawiciele Małej Ententy oświadczyli, iż żadne z państw zrzeszonych nie może ani w treści, ani w formie akceptować stanowiska Rady w sprawie konfliktu o transport broni w St. Gotthard.

Praga, 5 czerwca. (PAT.). „Prager Presse” donosi z Genewy, że koła marnorodajne uznały raport komisji trzech w sprawie broni wykrytej w St. Gotthard, za niewystarczający. Jednakże dla uczynienia zadość opinii publicznej Rada Ligi Narodów ma uchwalić rezolucję ogólną, potępiającą surowo kontrabandę broni. Rezolucja ta będzie mogła być uważana za wyrażenie nagany władzom węgierskim ze względu na ich udział w tej sprawie.

PARLAMENT RZESZY ZOSTAŁ ZWOŁANY NA 13 CZERWCA

Berlin, 5 czerwca. (PAT.). Parlament Rzeszy zwołany został dziś przez marszałka tow. Loebeego na środę, 13-go czerwca, o godz. 4 po poł. Jednocześnie

na poniedziałek i wtorek przyszedło tygodnia zwołane zostały posiedzenia frakcyjne stronnictw: niemiecko - narodowego, centrowego i demokratycznego.

OTWARCIE SEJMU PRUSKIEGO W DN. 8 CZERWCA

Berlin, 5 czerwca. (PAT.). W dniu dzisiejszym ogłoszony został rządowy dekret, zwołujący sejm pruski na dzień 8 czerwca o godz. 4 po poł. Sejm pruski na tem pierwszym zebraniu ma dokonać wyboru prezydium narazie na 4 tygodnie, poczem wysłucha oświadczenia

rządowego dotychczasowego premiera Brauna. Na następnym posiedzeniu w sobotę Sejm przeprowadzi ogólną dyskusję polityczną nad exposé rządowym, poczem odrzuci się odrzuca na ferie letnie.

PRZEWODNICZĄCY FRANCUSKIEJ IZBY DEPUTOWANYCH

Paryż, 5 czerwca. (PAT.). Fernand Bouisson został obrany na stanowisko przewodniczącego Izby 327 głosami prze-

ciwko 244. Drugim kandydatem był Franklin Bouillon.

TOWARZYSZE ANGIELSCY PRZECIWKO PROJEKTOWI USTAWY FINANSOWEJ

Londyn, 5 czerwca. (PAT.). Izba gmin zebrała się dzisiaj po wakacjach, z powodu Zielonych Świąt. Deputowany Samuel przedstawił drugie czytanie projektu ustawy finansowej.

Tow. Snowden (Labour Party) wypowiedział się za odrzuceniem tej ustawy, ze względu na to, że nie odciąża ona klas nieposiadających od wygórowanych podatków.

ZAŁAGODZENIE ZATARGU WŁOSKO- JUGOSŁOWIAŃSKIEGO

Rzym, 5 czerwca. (A. W.). Mussolini upoważnił generała Bodero do zakomunikowania rządowi białogrodzkiemu,

że odpowiedź ministra Marinkowicza na włoską notę protestu uważa za wystarczającą.

BURZLIWE DEMONSTRACJE AKADEMICKIE W BERLINIE

Berlin, 5 czerwca. (PAT.). Dzisiaj o godz. 1 popoł. odbyła się na Placu Franciszka - Józefa, pomiędzy uniwersytetem a Wielką Operą berlińską, liczna demonstracja studencka, pozostająca w związku z dążeniem prawniczym kół studenckich do utworzenia na nowo ogólno-akademickiej organizacji. W czasie przemówień doszło do ostrego starcia pomiędzy organizacją hitlerowców a komunistycznymi grupami studenckimi, które to starcia przekształciły się w ogólną bijatykę. Policja

musiała interwenjować i przy pomocy pałek gumowych rozdzieliła walczących ze sobą na pięci i kię studentów. Część studentów lewicowych wycofała się wówczas do gmachu uniwersytetu; ponieważ hitlerowcy próbowali wtargnąć za nimi do gmachu, oddział policyjny, na prośbę rektora, obstał uniwersytet. Wobec tego, że wkrótce zapowiadał spokój — policja po pół godzinie gmach opuściła. Starcia i awantury trwały około 2 godzin.

NOWA AFERA KORUPCYJNA W SOWIETACH

Moskwa, 5 czerwca. (A. W.). W Rosowie nad Donem aresztowano, z zarządzenia G. P. U., 12 urzędników komisariatu finansów oraz kilkudziesięciu kupców prywatnych. Aresztowania te

pozostają w związku z wykryciem nowej afery podatkowej, na skutek której straty skarbu sowieckiego sięgają kilku milionów rubli.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY

W środę, dn. 6 b. m.
Koło fabryki „Pocisk”. O godz. 4 min. 30, w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się zebranie koła.
Koło budowy parowozów. O godz. 4 min. 30, w lokalu dzielnicy, Chłódna 41, odbędzie się zebranie koła.
Koło „Annapol”. O godz. 7 w budynku nr. 3, w Annapolu, odbędzie się zebranie koła.
Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.
Dzielnica Jerozolimka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłódna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.
Dzielnica Mokotowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bałuta 12a, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.
Dzielnica Starymka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się zebranie członków dzielnicy.
Koło Młynarzy. O godz. 7, Rycerska 6, zebranie Koła.
Dzielnica Wola - Czysta. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.
Koło fabryki tytoniowej. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, odbędzie się zebranie koła.
Dzielnica Ochota. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Unieważnia się legitymację członkowską Nr. 2707, wydaną przez Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. na imię Kowalskiego Walentego, gdyż została zgubiona.

RUCH ZAWODOWY

POSIEDZENIE KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWOD.
 Dnia 8 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Prosimy o niezawodne i punktualne przybycie.
SEKRETARJAT K. C. Z. Z.
 Związek Prac. Komunalnych i Inst. użyt. Publ. w Polsce. W piątek, dn. 8 b. m., o godz. 6 popoł. w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Ruch kult. - oświatowy

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.
 Odczyty. Dn. 6 b. m. (w środę) w lokalu dzielnicy Wolskiej (Wolska 44) o godz. 7 wiecz. dr. Stawiski, lekarz Okręgowego Związku Kas Chor. ch. wygłosi odczyt p. t. „Gruźlica i jak ją zwalczać”. Wejście bezpłatne.
WIECZÓR ARTYSTYCZNY.
 Z okazji przyjazdu do Polski wycieczki lotwskiej, T-wo Uniwersytetu Robotniczego i Związek Zaw. Kolejarzy urządzają w sali Z. Z. K. (Czerwonego Krzyża 20) dnia 7 b. m. (czwartek) o godz. 8 wiecz. **Wieczór Artystyczny.**
 Organizatorzy wieczoru zrywają Związki Zawodowe i przedstawiciele instytucji społecznych do licznego wzięcia udziału w troszczeniu, aby odwzajemnić się towarzyszom lotwskim za serdeczne przyjęcie, jakiego doznała w roku ub. wycieczka T. U. R. na Łotwie.
 Wycieczka do Sejmu Powązkowskiego Koła Mi. T. U. R. im. L. Misiółka. Dnia 7 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się wycieczka do Sejmu. Zbiórka na miejscu. Goście będą mile widziani.
 Wycieczki K. M. K.-A. Komisja Międzyzwiązkowa Kulturalno - Artystyczna urządziła w najbliższych dniach następujące wycieczki: dnia 9 (w sobotę) i 10 b. m. (w niedzielę) zwiędzanie wystawy artystów-plastyków (dzieła Fr. Siedleckiego, Br. Kowalewskiego, Z. Stankiewiczówny, Tad. Cieslewskiego i J. Janowskiego). Bilety po 25 gr. Zbiórka o godz. 16 na dziedzińcu, Nowy świat 19; dn. 10 b. m. (w niedzielę) po zwiędzaniu wystawy artystów - plastyków, odbędzie się zwiędzanie tunelu kolejowego.
 Również dn. 10 b. m. odbędzie się wycieczka do Żelazowej Woli - miejsca urodzenia Fryderyka Chopina. Odjazd o godz. 8 rano z dworca Głównego, powrót wieczorem. Koszt ze zniżką kolejową zł. 4,60.
 Pisy na te wycieczki przyjmują biuro K. M. K.-A., ul. Chmielna 49, m. 3, tel. 73-42, od godz. 10 - 12 i od 5 - 8.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelnicy Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6 - 4, wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism - codziennie od 6 - 8 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

KRONIKA

STAN POGODY.
 Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na ogół w zachodniej połowie kraju chmurno z rozjaśnieniami we wschodniej zaś jeszcze pochmurno z przelotnymi opadami. Dość chłodno na południowym wschodzie cieplej. Umiarowane, miejscami dość silne, wiatry północno-wschodnie, na południu kraju słabe, zachodnie i południowo - zachodnie.
Odczyt niewidomego esperantysty. Znały działacz oświatowy wśród niewidomych, p. A. J. Cohen z Londynu, przybył do Polski celem zapoznania się z lokalnymi instytucjami dla ociemniałych i warunkami życia niewidomych w kraju.
 Staraniem Akademickiego Koła Esperantystów przy Z. S. A. odbędzie się dn. 7 b. m. (czwartek) o godz. 20,30 w lokalu Zyd. Strzechy Akad. (Nowy świat 21) odczyt p. Cohena w języku esperanto p. t. „Świat ociemniałych”. Ciekawy ten odczyt tłumaczony będzie na język polski.
 Bilety po 50 i 75 gr. przy wejściu, członkowie Koła bezpłatnie za okazaniem legitymacji.

Poza udzielaniem porad i informacji osobom, interesującym się uprawą roślin leczniczych, T-wo zbiera materiały dotyczące stanu produkcji handlu roślinami leczniczymi w kraju i rejestruje większe plantacje roślin lekarskich i firm handlowych tej branży.
 W celu rozważenia możliwości powstania przemysłu mielowego, opartego na surowcu krajowym, T-wo rozpoczęło doświadczenia nad uprawą mięty w całym kraju. Techniczne wykonanie tej akcji powierzono Zakładowi Doświadczalnemu w Kisielnicy.
 Rozpoczęto starania o wydawanie własnego pisma dla publikacji z zakresu uprawy i handlu ziołami. Lokal T-wa: Warszawa, Kopernika 30.

Odczyt o Kongresie Pedagogicznym w Berlinie. Jutro o godz. 8 wiecz. w lokalu Zw. Polskiego Naucz. Szkół Powszechn., ul. Marszałkowska 123, p.p. dyr. K. Makuch i K. Maj wygłosi odczyt o Kongresie Pedagogicznym w Berlinie, który odbył się w kwietniu b. r. Wstęp bezpłatny dla członków i gości.

Pobór. W piątek 8 b. m., w kolejnym dniu powszechnego poboru mężczyzna, urodzonych w r. 1907 i tych z pośród urodzonych w latach 1905 i 1906, którzy przy poprzednich przeglądach uznani zostali za czasowo niezdatnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkałym w 1 dzielnicy V komisariatu - w komisji poborowej Nr. 1 (cz. 2) zam. w 10 i 11 dzielnicach III kom. - w komisji Nr. 2, mieszczących się przy ul. Huzarskiej Nr. 1, 3) zam. w 9 i 10 dzielnicach XIII kom. - w komisji Nr. 3 (Daniłowiczowska 1), 4) zam. w 1 i 2 dzielnicach VII kom. - w komisji Nr. 4 (Dobra 72) i 5) zam. w 12 i 13 dzielnicach VIII kom. - w komisji Nr. 5 (Twarda Nr. 35).

Z sądów.
PODWÓJNA SPRAWIEDLIWOŚĆ.
 Obszarnik Kiwerski, który zabił w Kąweczynie w roku zeszłym szesnastoletniego robotnika rolnego Jezierskiego, został przez sądy uniewiniiony.
 Natomiast Sąd Okręgowy we Włocławku Sekretarza Oddziału Lipnowskiego Związku Zawodowego Robotników Rolnych, tow. F. Anciszka Babikę skazał w tych dniach na sejmy wyjazdowe w Lipnie z art. 129 p. 6 K. K. na 4 miesiące więzienia za przemówienie, wygłoszone w dniu 1 maja 1927 r. w Lipnie, w dwa tygodnie po zabójstwie.
 W przemówieniu tem tow. Babikę uspakajał robotników rolnych, wzburzonych zabójstwem i domagających się od Związku Robotników Rolnych zemsty, zaznaczając jednocześnie, iż przestrzeżenie ziemian, że jeśli jeszcze podobne zabójstwa miałyby miejsce w powiecie lipnowskim, to on Babikę nie rezygnuje za wzburzonych fernali, którzy rzeczywistość mogłoby dopuścić się krwawej zemsty.
 Nie nie pomogły jasne i logiczne, matematycznie ścisłe wywody obrońcy tow. Babiki, adwokata tow. J. Litauera, który ustalił, iż tow. Babikę w związku z taktyką organizacji mógł być wypowiedzieć tylko powyższe zdanie, Sąd zaś wiarę zeznaniom policjantów, którzy przeznaczyli w proście ducha wyrażenie wypowiedziane przez tow. Babikę, a będące ostrzeżeniem, na groźbę i namowę, aby w razie nowego zabójstwa został urządzony mord obszarnikowski.
M. M.

ZA NAPAD NA LISTONOSZA.
 W lipcu roku ub. w Łodzi na klatce schodowej jednego z domów w śródmieściu, na roznosiela przekazów pieniężnych Lewkewicza, napadło dwóch drabów i bijąc go młotkiem po głowie wydało mu teckę z pieniędzmi, w której znajdowało się 26 tys. zł.
 Jak wykazało śledztwo byli to: Hieronim Mielczarek i Zygmunt Kulawiński. Lewkewicz powrócił do zdrowia i jako główny świadek, stanął w Sądzie Okręgowym w Łodzi.
 Sąd Okręgowy skazał Hieronima Mielczarka i Zygmunta Kulawińskiego na 15 lat, a

Wiktora Kulawińskiego, brata Zygmunta, który przechowywał pieniądze, na 2 lata więzienia.
 Sąd Apelacyjny wyrok w stosunku do Mielczarka i Wiktora Kulawińskiego zatwierdził, a Zygmutowi zmniejszył karę do 11 miesięcy.
ZA ZRANIEŃNI ŻONY.
 Sąd Okręgowy skazał Jana Kowalskiego na 2 lata więzienia za zranienie nożem żony. Czynu tego dopuścił się oskarżony w zdenerwowaniu w czasie kłótni. Cios skierowany był do b. atanka żony, Strzelcelskiej, którego Kowalska własną osobą zasłoniła.
I. K.

RATUJMY NIEMOWŁĘTA

Zarząd Towarzystwa pod powyższą nazwą wydał odezwę, nawołującą do poparcia czterodniowej kwesty publicznej (8, 9, 10 i 11 b. m.) na cele Towarzystwa.
 Towarzystwo postawiło sobie za zadanie ratowanie dzieci nieślubnych i przez 6 lat istnienia udało im się uratować od zagłady przeszło 1700 istnień ludzkich.
 Ofiary dla poparcia tej akcji społecznej można też składać w P. K. O. conto nr. 16.888.

**"WODEWIL" Nowy świat 43 Poc. 6.8 i 10.
 LUCY DORAINE jako ta, która
 „SKANDAL MAŁŻEŃSKI”
 w y w o ł a ł a.**

**Kino „PALACE”
 Chmielna 9. Poc. o godz. 6-ej pp. Wielki podwójny program w 18 aktach
 1) „KSIĘŻNICZKA — MODELKA”
 arcy-komiczne przygody pięknej księżniczki, która uciekła z pałacu i ukryła się w magazynie mód.
 2) Znakomita amerykańska komedia salonowa ERNESTA LUBICZA p. t. „CAŁUJ MNIE JESZCZE”**

**CASINO Nowy świat 50. Początek o godz. 4-ej.
 Niezapomniana bohaterka „SIÓDMEGO NIEBA” i „WSCHODU SŁOŃCA”
JANET GAYNOR i rasowa australijka **OLIVE BORDEN** w filmach: **JANET GAYNOR SZUKA POSADY i „DZIKUSKA W PIJAMIE”**
 Ceny biletów dla młodzieży do godz. 8 zniżone! FOX-FILM.**

**PAN | CAPITOL Marszałkowska 125 Poc. o g. 5-ej | Poc. o godz. 5,30.
 AGNA PETERSEN-MOZZUCHINOWA HR. AGNES ESTERHAZY. HANS STUWE i ANGELO FERRARI kreują główne role w obrazie p. t. **GEHENNA ZDRADZONEGO MEŻA**
 Imponujące rozmachem i mistrzowskim wykonaniem arcydzieło wszechświatowej kinematografii.**

**KINEMATOGRAF MIEJSKI Hipotezna 5. Długa 25. Początek o godz. 6,30.
 „DZIEWCZĘCE ŁZY”
 Sandra Milowanoff
 Andree Rolane
 Olga Day
 WŁ. BIURO-CELIC. NADPROGRAM
 Codziennie seanse oświatowe o god. 12 i 5 pp.
 Ceny na wszystkie miejsca po 20 groszy.
 Uwaga: Zbiyoruz wycieczki z prowincji korzystają z 20% zniżki.**

CO GRAJĄ KINA?
 Coloseum: „Skazaniec” i „Złoty magnes”. Stylowy: „Złodziej z Bagdadu”.
 Casino: „Janet Gaynor szuka posady” i „Dzikuska w pyjamie”.
 Miejski: „Dziewczęce łzy”.
 Palac: „Księżniczka modelka” i „Całuj mnie jeszcze”.
 Pan: „Gehenna zdradzonego męża”.
 Rococo: „Lucrecia Borgia”.
 Splendid: „Pensjonarki”.
 Wodewil: „Skandal małżeński”.
 Capitol: „Gehenna zdradzonego męża”.
 Światowid: „Pułk śmierci”.
 Apollo: „Człowiek bez nóg” i „W zaułkach londyńskich”.
 Filharmonja: „Okowy małżeństwa”.
 Sokół: „Panika”.
 Mewa: „Grze zna miłość”.

ZE SPORTU

MECZ LEKKOATLETYCZNY VARSOVIA — SKRA.
 W dniach 6 i 7 b. m. odbędzie się na boisku Skry mecz lekkoatletyczny Varsovia — Skra. Początek w oba dni o godz. 17. Zawody powyższe zakończyły się w roku zeszłym wynikiem remisowym. Program przedstawia się następująco: środa — 100 mtr., kula, skok wdal, oszczep, bieg 1500 mtr. Czwartek — skok wywyż, sztafeta 1 x 100 m., dysk, tyczka, 400 mtr. i 3 klm.
OSTATECZNY SKŁAD NASZEJ REPREZENTACJI NA MECZ Z AMERYKĄ.
 Na niedzielny mecz piłkarski Polska — Ameryka kapitanem związkowy PZPN, inż. Kuchar, zmienił w ostatniej chwili skład reprezentacji, która przedstawiać się będzie następująco: Domański, Heidenreich, Karasiak, Zastawniak, Kotlarczyk, Seichter, Kubinski, Kuchar, Kaluza, Gintel, Balcer.
 Zapasowic: Kisieliński, Bułanow, Krygier, Luxenburg II, Łańko, Nawrot, Stogowski i Steuerman.

OLIMPIJADA PIŁKARSKA.
 Amsterdam, 5 czerwca. (C.-S.). W ćwierćfinałowych rozgrywkach piłkarskich Włochy pokonały Hiszpanję, a Egipt zwyciężył Portugalję.
 Pierwszy półfinał odbędzie się w dniu 6 b. m. pomiędzy Włochami i Urugwajem, a drugi półfinał w dniu 7 b. m. pomiędzy Argentyną i Egiptem.
 Rozgrywka o trzecie miejsce pomiędzy drużynami pokonanymi w półfinałach odbędzie się w sobotę, a finał o pierwsze miejsce w niedzielę.
 W dniu 15 b. m. rozpoczyna się turniej peccieszenia, do którego zgłosiły się Niemcy, Belgia, Meksyk, Chile, Holandia i Stany Zjednoczone.

Z GIEŁDY
 Warszawa, dnia 5 czerwca
 Dolar St. Zjedn. 8.89
 Belgja 124.45
 Holandia 359.92
 Londyn 43.51
 Nowy Jork 8.90
 Paryż 35.04 1/2
 Praga 26.41 1/2
 Szwajcaria 171.84
 Włochy 47.00
 Wiedeń 125.43

Papieri procentowe.
 Dolarówka 88.00 — 87.75. 8% L. Z. Banku Roln. 94.00. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00. 6% Pożycz. dol. 1920 r. 85.50. 8% Poż. konwersyjna 67.00. 10% Poż. kolejowa 104.00. 5% Pań. poź. konwersyjna 67.00. 4 1/2% L. Z. ziem. przedw. 53.50. 5% L. Z. Warsz. przedw. 57.50. 4 1/2% L. Z. Warsz. przedw. 56.25. 8% L. Z. ziem. złotowe 83.00. 8% L. Z. Warsz. złotowe 75.25. 4 1/2% L. Z. Warsz. złotowe —.—. 5% L. Z. Warsz. do 1918 r. 6% Oblg. Warsz. 1926 — 16 r. — 63.00

Bank Polski 196.50—193.00. Bank Dyskontowy 136.00 128.50 Bank Handlowy 117.00. Bank Zachodni 36.00. Bank Zw. Sp. Zarob. 91.00. Bank zjedn. ziem. pol. Cerata —.—. Kijewski —.—. Puls —.—. Zgierz 31.25. Pięski 162.50. Elektryczność 75.00. Siła i Światło 150.00. Czerk 8.00. Częstocice 66.00. Chodorów 151.00. Gosławice 68.00. Michałow —.—. W. T. F. Cukru 72.00. Węglowe 103.00. Firlej 66.00. Łązy 9.10. Wysocka 170.00. Polska Nafta —.—. Nobel 35.50. Cegielski. 46.75 Lilpop 39.75 Norblin 230.00. Orthwein 12.25. Morzejów 49.75. Parowóz 51. Ostrowiec A140.00. B121.00 Zieleniowski 160. Rudzki 54.00. Starachowice 64.00. Zawiercie 30.50. Żyrardów 13.00. Borkowski 16.75. Haberbusch 237.00 — 240.00.

Notowania pozagiełkowe
 z dnia 5 b. m. godz. 10 w.
 Dolar amer. 8,89 1/2.
 Akcje — tendencja słabsza. Bank Polski 193,00. Cukier 71,20. Węgiel 102,50. Modrzejów 48,75. Lipop 39,00. Ostrowiec ser. B 121,50. Starachowice 62,75.
 Rubli 100 złotych 471,50. 100 złotych w złocie 172,00. Lisy Zastawne złotowe słabsze. Obroty akcyjami średnie.

8 KL. GIMNAZJUM ŻEŃSKIE
TOW. „WSPÓŁPRACA”
 z pełnymi prawami szkół państwowych (kategoria A)
MIODOWA 14, tel. 256-15.
 Egzaminacje wstępne systemem lekcyjnym do wszystkich klas 26, 27 i 28 czerwca.
 Zapisy codziennie od 10 — 1 pp.
 Dzieci funkcjonariuszy państwowych korzystają z ulg w opłacie.

„POLODONT” Proszek Pasta Eliksir
 Konserwują i wybielają zęby, nie ścierają emalii, dezynfekują jamę uszną, przewyższają dobrocią dotychczasowe środki.
 Sprzedaż w perfumierach i składach aptecznych.
 Laboratorium „POLLABOR”, Sp. z o. o.

Z OPERY

W trakcie wykończenia pracy nad nowościami, mającymi uwiecznić dzieło sezonowe Opery, jak np. nowa opera Adama Wieniawskiego, wyczekiwana z wielkiem zaciekawieniem, przypomina się, jak zaczynają, rzeczy od dłuższego czasu usunięte i repertuaru, lub daje się pole występom gościnnym.

A więc „Holender - tułacz” zawiłał znowu, po dłuższej nieobecności, na afisz, aby nam zaprezentować: p. Budziszewską w roli Senty, p. Wraga jako kapitana Dalanda, jej ojca, a zwłaszcza sztukę kapelmistrzowską p. Egrio Massiniego, dyrektora opery bucarskiej, znanego już z występów w Filharmonji. P. Budziszewska (mimo starannego przygotowania swej roli) nie jest, rzecz naturalna, w stanie wyprzeć z nas wspomnienia niezrównanego głosu Małyldy Lewickiej, którą niestety tak rzadko dyrekcja daje nam możność słyszeć i której braku nie można tak łatwo zastąpić. P. Wraga, podobno dopiero na kilka dni przed przedstawieniem zmuszony był zająć miejsce chorego Michałowskiego, ale wywiązał się z zadania swego bez zarzutu: piękny głos i talent dokonały swego. Massini okazał się, jak i przy innych sposobnościach, kapelmistrzem doskonałym. Zwłaszcza godną nasładowania jest jego umiejętność trzymania orkiestry w rytmach dynamiki odpowiednio subtelną, tak aby podpierła scenę, zamiast jej przeszkadzać, jak tego niestety często u nas doświadczamy (np. podczas ostatniego „Lohengrina”). P. p. Freszel (partja tytułowa), Dobosz, Janowski a ze swych dobrych kreacji w tej operze znani.

W „Lohengrinie”, którego p. Gruszczyński, pod względem śpiewaczym, pokonywa w pocie czoła, a także w „Carmen” wystąpiła p. Wanda Wermińska. Piękny głos tej artystki, obdarzonej wybitnymi zdolnościami, jakgdyby przeżywał okres jakiegoś załamania się? Pozatem Ortruda p. Wermińskiej zyskałaby na lekkiem umietygowaniu swej gwałtowności.

„Borys Godunow”, również pod dyrekcją Massiniego, z udziałem Ordy i Szeroszewskiej (w miejsce Wermińskiej, w roli karczmarki; reszta obsady niezmienną) był jednym z przedstawień udaniejszych. Zasługa to niewątpliwie czujnego Massiniego i, jak zawsze, kulturalnego w swojej kreacji Tadeusza Ordy.

Za to ostatni „Faust” czynił wrażenie kiepsko naciwionej maszyny. Honor przedstawienia ratowali pp. Lipowska (Małgorzata), Woliński (Faust) i Kaczmar (Mefiście). P. Lipowska w ostatnim czasie wyśnawana jest coraz częściej na sam przed naszego żeńskiego zespołu śpiewaczego. Partje Elizy w „Lohengrinie” powinna była coprawda raczej pozostać komu innemu, zwłaszcza, że i tu trudno zapomnieć o Małyldzie Lewickiej. Ale jako Małgorzata, znalazła się w swoim żywiole i głosowo zwłaszcza z p. Wolińskim zgadzała się świetnie. P. Woliński z imponującą swobodą, czystością i brawurą „bra” najwyższe tony. Gość, p. Kaczmar, jest śpiewakiem znakomitym; jego bas, wykształcony we włoskiej szkole, pełen jest liryzmu; ale jego Mefiście było to raczej ciepłe piwo, a jeżeli demoniczny szatan; wogóle kreacja aktorska p. Kaczmarza nie dorosła do jego kunsztu śpiewaczego.

Nie można nie zaznaczyć, że chóry naszej opery, których poziom przez pewien czas ogromnie się podniósł, od szeregu miesięcy znowu bardzo w formie spadły.
J. R.

ZE ZWIĄZKU POLSKIEJ INTELIGENCJI SOCJALISTYCZNEJ.
 W piątek, dnia 8 b. m. w domu Związku Zawodowego Kolejarzy, ul. Czerwonego Krzyża 20, III piętro, o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się zebranie dyskusyjne. Referat p. t. „Przebudowa ustroju społeczno - gospodarczego” wygłosi tow. poseł Dr. HERMAN DIAMAND.
 Wstęp wolny dla członków Związku, Partji, Związków Zawodowych oraz wprowadzonych przez nich gości.

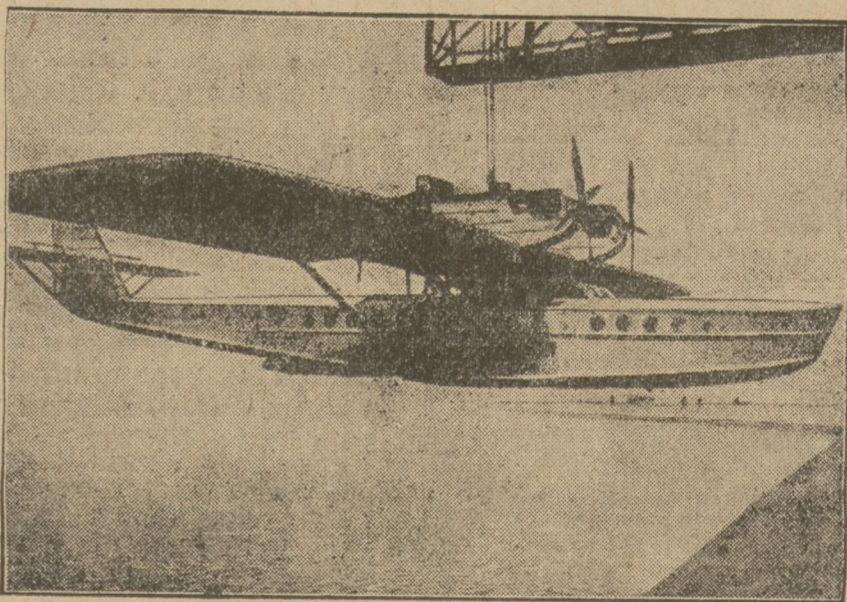
POSADĘ otrzy-mawszy, opłacacie Szkołę Samochodową Inżyniera Froma, Hoża 35. Próbnę jazdy bezpłatnie.
Potrzebny woźny od zaraz do Zakładu kra-wieckiego z dobrmi świadectwami. Wtrzebowa 5 m. 5.

Na pomoc „Italji”



ELLSWORTH

miljoner amerykański finansuje ekspedycję ratunkową dla zaginionej „Italji”.

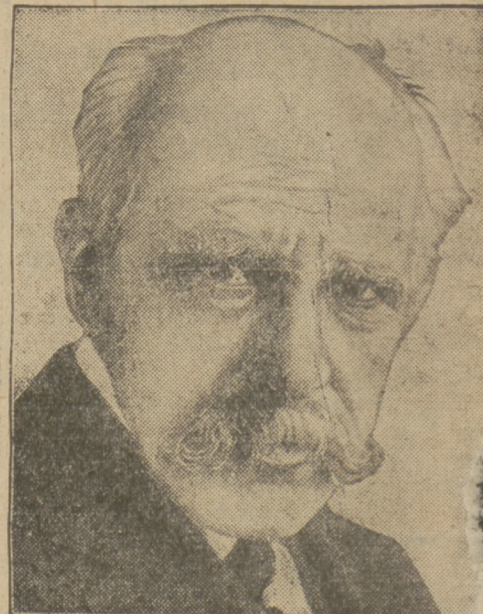


Aeroplan Dornier -Superwal udaje się na poszukiwanie zaginionych gen. Nobila i towarzyszy.



ROALD AMUNDSEN

ślynnny podróżnik i badacz terenów polarnych, mimo sędziwego wieku, bierze czynny udział w akcji ratowniczej.



FRITHJOF NANSEN

objął kierownictwo naczelne nad ekspedycjami ratunkowymi wszystkich państw.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIS.

12,00. Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram. 12,10—15,00. Przerwa. 15,00. Komunikaty: meteorologiczne, gospodarcze, samorządowe, nadprogram. 15,20 — 16,00. Przerwa. 16,00 — 16,25. Odczyt p. t. „O reformie szkolnictwa w Wiedniu” — prof. St. Barniski. 16,25 — 16,40. Nadprogram, komunikaty. 16,40 — 17,05. „Skrzynka pocztowa” — korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stepowski. 17,05 — 17,45. Odczyt Min. Komunikacji. 17,45 — 18,15. Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa. 18,15 — 18,55. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 18,55—19,05. Przerwa. 19,05 — 19,15. Komunikat rolniczy. 19,15 — 19,35. Rozmaitości. 19,35 — 20,00. Odczyt p. t. „Wycieczki na Śląsk” — wygł. prof. A. Janowski. Po odczyście komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 20,00 — 20,30. „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki. 20,30. Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messenger Poiana” w języku francuskim. Koncert solistów. Wykonawcy: prof. Zb. Drzewiecki (fort.) i p. Margot Kaftal (śpiew), oraz prof. Urstein (akomp.). 22,00 — 22,05. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22,05 — 22,20. Komunikat P.A.T. 22,20 — 22,30. Komunikaty: policyjne, sportowe, nadprogram. 22,30 — 23,30. Transmisja muzyki tanecznej.

JUTRO.

10,15 — 11,45. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 13,00. Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, nadprogram. 13,10 — 15,55. Przerwa. 15,55 — 16,00. Komunikat meteorologiczny, nadprogram. 16,00. 3 odczyty: „Sprzęt łak i koni-

czyn”, „Organizacje wycieczki” i „Zbieranie rośliny lekárskie”. 17,00 — 18,30. Koncert popularny. 18,30 — 18,55. Rozmaitości. 18,55 — 19,10. Przerwa. 19,10 — 19,35. Odczyt z działu „Kącik dla kobiet” p. t. „Emancypacja a praca zawodowa”. 19,35 — 20,00. Odczyt p. t. „Conrad-Korzeniowski”. 20,00 — 20,25. Odczyt p. t. „W kraju tysiąca jezior”. 20,30. Koncert wieczorny. Transmisja z Katowic. 22,00 — 22,05. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22,05 — 22,20. Komunikaty P.A.T. 22,20 — 22,30. Komunikaty: policyjne, sportowe i nadprogram. 22,30 — 23,30. Transmisja muzyki tanecznej.

NADPROGRAMOWY ODCZYT RADJOWY

Delegat Rządowy przy Polskim Czerwonym Krzyżu, ppłk. dr. Bohdan Zakłucki, wygłosi dziś odczyt o godz. 16 m. 25 p. t. „Zadania Polskiego Czerwonego Krzyża wobec Państwa”.

TRANSMISJA Z „QUI PRO QUO”.

Jutro czeka radiostuchaczy w godzinach wieczornych niespodzianka. Między godz. 22,00 a 24,00 transmitowany będzie z „Qui Pro Quo” prawie cały program rewji p. t. „Bernard”. Przerwy wypełnione zostaną muzyką taneczną.

RADJOSTACJA NADAWCZA LIGI NARODÓW.

Liga Narodów wybrała komisję, której zadaniem ma być zbadanie i stwierdzenie, czy dla Ligi Narodów w Genewie zaleca się założenie własnej stacji nadawczej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zbudowana zostanie stacja w miejscu siedziby Ligi Narodów o wielkiej energii 50 kw. Stacja słyszana będzie w obwodzie przeszło 3,000 kilometrów, tak że Liga Narodów będzie mogła w każdej chwili łączyć się bezpośrednio ze stacjami Europy, Azji i Afryki.

POŻAR OD ELEKTRYCZNOŚCI

W domu Nr. 39 przy ul. Złotej, w mieszkaniu dozorczyni domu, Małgorzaty Kostrewy, wskutek krótkiego spięcia przewodników elektrycznych, zaczęła palić się rama drzwiowa. Niezwłocznie na miejsce pożaru przybyło pogotowie mirowskiego od-

działu straży ogniowej. Strażacy przecięli na klatce schodowej przewodniki elektryczne i tym sposobem zapobiegli dalszemu rozszerzeniu się pożaru. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

TAJEMNICZE ZASŁABNIĘCIE.

W mieszkaniu własnym w barakach na Zoliborzu, zasłabł nagle i stracił przytomność 63-letni Franciszek Wiśniewski, robotnik, którego nieprzytomnego, w stanie bar-

dzio ciężkim, przewieziono Pogotowie do szpitala św. Rocha. Istnieje podejrzenie, że Wiśniewski otrzął się niewiadomym płynem.

TEATR NOWOŚCI — Bielańska 5.

KUPON na BEZPŁATNY BILET

na Wielką, szlagierową rewję

„JA PANA TEŻ...”

KAŻDY kupujący bilet normalny, otrzymuje drugi bilet BEZPŁATNIE. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 8 i 10 wieczorem. Dla wygody, publiczność wpuszcza się po każdej przerwie.

CASINO

„JANETTE GAYNOR SZUKA POSADY”.

„DZIKUS W PYJAMIE”.
Milutka buzia, ogromne oczy, wiecznie czegoś zaleknione, buzia stulona w zabawny dziecięcy grymas — to Janette Gaynor, najmłodsza, dopiero od niedawna weszła, lecz już pierwszorzędna gwiazda. Któż nie widział i nie podziwiał tej naprawdę bajecznej aktorki w jej dwóch najlepszych kreacjach: „Siódme niebo” i „Wchód Słońca”, któż nie rozczulał się jej cierpieniem, nie przejmował jej wielkim dramatycznym talentem.

Film wyświetlany w „Casino” jest obrazem starszym niż 2 poprzednio wspomniane kreacje, jest przytem komedią, w której Janette ma zgola inne atuty do wykorzystania. Talent jej jest tak szeroki, że i w komedji może zachwycić. Sama sztuczka, acz nie „szlagier”, qesnuta na starym, nie raz już używanym temacie: poszukiwanie posady dzięki wprowadzeniu l'cznych farsowych sytuacji jest wprost przezbawna. Druga część programu wzbudza jeszcze większą wesołość, gdyż „Dzikus w pyjampie” jest ogromnie wesołą komedią i obfituje w pierwszorzędne zabawne sytuacje. Reżyserja, acz nie oparta na żadnych nowych pomysłach, jest w obu filmach zupełnie zadowolająca.

Cały program pozostaje pod znakiem śmiechu — a śmiech to tak ważna rzecz w tem szarem życiu ludzkim. lka.

Stowarzyszenie „Dom Ludowy w Warszawie” odnajduje na zebrania, odczyty, koncerty, zabawy i t. p.

DUŻĄ SALE

oraz inne mniejsze mieszczące się w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Al. Jeroolimskie 6 — 1 piętro. Administracja czynna we wtorki i czwartki od 7 — 8 i w soboty od 5 — 7 wieczorem.

TEATR I MUZYKA

Dzisiaj w teatrach miejskich

Wielki

o 8 ej „Lakme”

Narodowy

o 8 ej „Zaręczyny aktorki”

i „Majster i czeladnik”

Letni

o 8-iej „Kredowe koło”

Teatr Wielki. Dzisiaj „Lakme”. Jutro „Tosca” z jedynym w bieżącym sezonie występem Kiepur i artystki scen zagranicznych, p. Helleny Iwonoy. W piątek „Pan Twardowski”, grany tym razem dla przedstawicieli holenderskiego konsorcjum filmowego, celem prerobienia „Twardowskiego” na ekran.

Teatr Narodowy codziennie „Zaręczyny aktorki” i „Majster i czeladnik”.

Teatr Letni. Dzisiaj i dni następnym „Koło kredowe”.

Teatr Polski. Dzisiaj ostatni raz „Zielony frak”. Jutro premiera sztuki amerykańskiej p. t. „Broadway”.

W Cyrku. Dzisiaj o g. 8 wiecz. „Golem”.

Teatr Mały. Dzisiaj premiera p. t. „Ola kobieta”.

Wielka rewja w teatrze Nowości. Codziennie „Ja pana też”.

Teatr Praski. Dzisiaj premiera groteski „Złodziej i jego mecenas”.

Teatr „Morskie Oko”. „Tęgo jeszcze nie było” z Lucyną Messal występującą gościnnie.

Teatr Qui Pro Quo. Arcywesoła rewja „Bernard”.

Teatr „Czerwony As”. Codziennie w ogrodzie (w razie niepogody w sali) „Wszystkie na opak”.

Z Doliny Szwajcarskiej. Dzisiaj koncertem dyrygować będzie p. Tadeusz Mazurkiewicz. Solistą będzie p. Mieczysław Fliederbaum. Jutro dwa koncerty: o godz. 5 pop. koncert popularny, wieczorem koncert muzyki lekkiej.

Popis Szkoły Muzycznej im. M. Karłowicza. Jutro o godz. 8,15 wiecz. w sali Konsehatorium odbędzie się doroczny popis uczniów Szkoły Muz. im. Karłowicza. W programie między innymi: koncert skrzypcowy Saint-Saensa, „Wienen-Klagen” Libelta, duet Maklakiewicza i inne. Czysty dochód z popisu przeznaczony na wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły.

WYPADKI PRZY PRACY.

— Przy budowie domu na ul. Mickiewicza 1 (Powązki) spadł z rusztowania 32-letni Antoni Woźniak, stolarz (Topiel 10), który potknął się ogólnie.

— Maszyna zmiażdżyła palec ręki pomocnikowi tkackiemu, 21-letniemu Julianowi Myszcze (Dzielnia 61) — w fabryce przy ul. Dzielnej 91.

— Oblał się gorącą smołą, doznając porażenia lewej dłoni, robotnik, 15-letni Pin kus Kamiński (Ząbkowska 19), w czasie pracy przy ul. Okopowej 19.

— Wszystkim pozwanym pomocy udzielano Pogotowie na miejscu, lub w ambulatorjum.

SAMOBÓJSTWO NA GROBIE MATKI.

Wczoraj o godz. 15 na cmentarzu św. Wincentego na Brudnie otrząła się jodyną na grobie swej matki Katarzyny Ostrowskiej, zmarłej 13 października 1927 r., 19-letnia Marja Ostrowska, bez zajęcia (Zoliborz, ba-

rak 16). Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiół desperatkę nieprzytomną do szpitala Przem. Pańskiego. Przyczyna targnięcia się na życie — rozpacz po stracie ukochanej matki.

W DRODZE NA „ROBOTĘ”

Nocy ubiegłej będący w obchodzie dwa wywiadowcy 8 komisariatu p. p. zatrzymali na rogu ul. Ziełnej i Chmielnej dwóch podejrzanych mężczyzn, którzy prowadzili tajemniczą rozmowę. Zatrzymanych przeprowadzono do komisariatu, gdzie okazało się, że są to: Marjan Brodowski (Siewierska 5) i Jan Rydzewski (Dzika 62, przytułek noclegowy). Podczas osobistej rewizji znaleziono przy nich: pęk wytrychów, nóż sprę-

zynowy, latarkę elektryczną, świecę bojową do robienia odcisków otworów zamkowych, oraz nożyce do przecinania krat żelaznych. Zatrzymani są znanymi złodziejami. Prawdopodobnie wybierali się oni na nocną „robotę”, lecz czujni wywiadowcy popsuli im plany. Zauważyc należy, że Brodowski został przed odbyciem kary zwolniony z więzienia z powodu choroby.

DEMONSTRACJE ANTYWŁOSKIE W JUGOSŁAWJI

Na lewo

Gmach skupczyny (parlamentu) jugosłowiańskiej, gdzie odbyła się burzliwa demonstracja antywłoska.

Na prawo

Uniwersytet bełgradzki był miejscem starcia między demonstrującymi studentami a policją jugosłowiańską.



WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEN: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika”, Warena 7.